REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobote od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, CZWARTEK 17 LUTY 1949 ROKU | Nr. 47 (1613)

DZIŚ W NUMERZE

Budżety samorządowe zatwierdzone przez Radę Państwa

W dniu 16 bm. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, 68 kolejne posiedzenie Rady Państwa. Na posiedzeniu tym Rada Państwa zatwierdziła budżety wszystkich czternastu wojewódzkich związków samorządowych na rok 1949.

Polsko-węgierska współpraca gospodarcza

BUDAPESZT, 16.2. (PAP). Do Budapesztu przybyła stała komisja polska dla spraw realizacji polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa — łącznie 11 osób, z dyrektorem departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Zygmuntem Majewskim, na czele.

W dniu 15 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie stałej komisji węgiersko-polskiej dla współpracy gospodarczej, które zagaił wiceminister spraw zagranicznych Berei. Ze strony polskiej w posiedzeniu wzięli udział: Zygmunt Majewski i Bronisław Minc. Powołano do życia trzy komisje. podkomisję planowania i statystyki, podkomisję przemysłowo-techniczną oraz podkomisję handlową. Pobyt delegacji polskiej w Budapeszcie potrwa do 25 lutego.

Naród koreański do Stalina

MOSKWA, 16.2. (PAP). W związku z zakończeniem ewakuacji z Korei wojsk radzieckich, ludność Korei północnej i południowej wystosowała do Stalina list dziękczynny, podpisany przez 16.767.680 osób, w tym 9.940.000 mieszkańców Korei południowej.

List omawiany był na licznych zgromadzeniach ludności obu części Korei, mimo ostrych represji ze strony władz okupacyjnych Korei południowej. Podpisy zbierano w ciągu 2 miesięcy. List wraz z podpisami został przesłany do Moskwy w 30 skrzyniach. Tekst listu jest haftowany na jedwabiu.

List zawiera wyrazy pozdrowienia i wdzięczności dla Stalina i armii radzieckiej, która przyniosła wolność i niepodległość narodowi koreańskiemu. Autorzy listu stwierdzają, iż w walce, którą prowadził naród koreański o swe wyzwolenie przez długie lata, przyświecał mu stale przykład narodu radzieckiego. 15 sierpnia 1945 r. dzięki armii radzieckiej zaświtał w Korei wielki dzień wolności.

W ciągu 3 lat, które minęły od tego czasu. w życiu narodu Korei północnej zaszły ogromne zmiany. Dokonano odbudowy gospodarki narodowej, zrealizowano doniosłe reformy demokratyczne, założono fundamenty nowego życia. Zmienił się nie do poznania wygląd zarówno miast jak i wsi. Całą parą pracują odbudowane zakłady przemysłowe. Chłopi, wyzwoleni z niewoli obszarniczej, zbierają obfite plony na własnej ziemi. Wszędzie wre radosna praca twórcza.

Polityka Stanów Zjednoczonych w płd. Korei całkowicie różni się od polityki radzieckiej. Imperialiści amerykańscy wprowadzili przy pomocy zdrajców koreańskich reżim policyjno-terrorystyczny w Korei południowej, pozbawiający ludność elementarnych praw i swobód. Postępowe partie polityczne i organizacje społeczne znalazły się w podziemiu. Najlepsi synowie narodu koreańskiego zostali wtrąceni do więzień. W całej Korei południowej panuje niesłychany terror.

Lecz naród południowo-koreański prowadzi i będzie prowadził w dalszym ciągu walkę o niezależność Korei przeciwko imperialistom amerykańskim. W walce tej siły obozu demokratycznego wzrastają z każdym dniem.

Naród koreański — czytamy w zakończeniu listu — nie zapomni nigdy ogromnej pomocy, której udzielił mu naród radziecki w wyzwoleniu i budowie nowego życia.

„Klauzula automatyczna" kością niezgody

Spory europejskich i amerykańskich zwolenników paktu atlantyckiego

NOWY JORK, 16.2. (PAP). — Propozycje radzieckie, które stworzyły możliwość porozumienia między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, wywołały tak głębokie wrażenie w Stanach Zjednoczonych, że prasa amerykańska zmuszona została do wzmożenia kampanii antyradzieckiej, mającej na celu przekonanie narodu amerykańskiego o rzekomej konieczności zawarcia paktu atlantyckiego.

Publicyści amerykańscy posługują się w kampanii swej oszczerczymi argumentami, wskazując na to, że prawdziwe porozumienie ze Związkiem Radzieckim jest rzekomo niemożliwe. Równocześnie zabrali głos komentatorzy gospodarczy, którzy stwierdzają, że porozumienie ze Zw. Radzieckim byłoby katastrofą dla monopoli amerykańskich. Wpływowy tygodnik „US News and World Report" zamieścił artykuł pt. „Nie jesteśmy przygotowani do nagłego pokoju". Autor artykułu zaznacza, że zakończenie „zimnej wojny" byłoby druzgocącym ciosem dla wielkiego przemysłu amerykańskiego.

Koła zbliżone do Wall Street wskazują równocześnie na to, że porozumienie z ZSRR musiałoby pociągnąć za sobą przestawienie przemysłu amerykańskiego na tory pokojowe, co spowodowałoby z kolei znaczny spadek zysków kapitalistycznych.

Pod naciskiem opinii publicznej znaczna większość członków Kongresu wypowiedziała się przeciwko klauzuli automatycznej. Klauzula ta przewiduje automatyczną interwencję militarną USA w wypadku konfliktu zbrojnego jednego z sygnatariuszy paktu atlantyckiego. Doszło do tego, że Tom Connally oraz Vandenberg zmuszeni byli złożyć deklaracje, w których usiłowali uspokoić wzburzoną opinię publiczną. Oświadczyli oni, że przeciwstawią się stanowczo umieszczeniu klauzuli automatycznej w pakcie atlantyckim.

Liczne demonstracje, manifestacje, rezolucje protestacyjne, debaty parlamentarne we Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii oraz w innych krajach wykazują dobitnie wolę pokoju narodów Europy zachodniej.

Zwraca się szczególną uwagę na to, że w związku z rosnącym oporem narodów europejskich, niektóre europejskie organy prasowe, propagujące koncepcje paktu atlantyckiego, domagają się przyśpieszenia prac przygotowawczych. Londyński „Daily Mail" motywuje konieczność rychłego zawarcia paktu atlantyckiego okolicznością, że każdy dzień zwłoki pociąg nie za sobą nowe trudności. Dziennik ten obawia się wzrastającego nieustannie wpływu pokojowej polityki ZSRR. Podobne stanowisko zajmuje „Times", który apeluje do rządów zachodniej Europy, aby nie wysuwały zastrzeżeń wobec paktu atlantyckiego.

Równocześnie znaczna część prasy angielskiej, francuskiej popierająca projekt paktu atlantyckiego, wyraża swe niezadowolenie z projektu usunięcia klauzuli automatycznej w pakcie atlantyckim. Prasa ta rozpoczęła wielką kampanię, mającą na celu skłonienie Kongresu amerykańskiego do zaaprobowania klauzuli automatycznej lub innej formuły, której treść odpowiadałaby klauzuli automatycznej.

Wniosek francusko-szwedzki na konferencji w Genewie

GENEWA, 16.2. (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu wyłonionego przez Europejską Komisję Gospodarczą — Komitetu do spraw wymiany handlowej między Europą Wschodnią i Zachodnią, wpłynął wniosek francusko-szwedzki, zalecający rozbicie Komitetu na dwie grupy, celem usprawnienia i przyspieszenia jego pracy. Pierwsza grupa miałaby się zająć rozpatrzeniem nowego mechanizmu finansowego, któryby ułatwił wymianę handlową między Wschodem i Zachodem. Druga grupa winna opracować listę podstawowych dóbr, które mogłyby sobie wzajemnie dostarczyć kraje Europy Wschodniej i Zachodniej z jednoczesnym podaniem zapotrzebowanych ilości. Delegat brytyjski wypowiedział się za przyjęciem wniosku francusko-szwedzkiego.

„Komitet doradczy" krajów marshallowskich

PARYŻ, 16.2. (PAP). — Na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych i finansów 9 głównych państw marshallowskich, przyjęto na wniosek irlandzkiego ministra spraw zagranicznych Mac Bride'a, projekt, utworzenia siedmioosobowego „komitetu doradczego", w którego skład będą wchodzili delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Holandii, Szwecji, Szwajcarii i Turcji. Przewodnictwo komitetu, który ma być zwoływany w miarę potrzeby, ma objąć premier belgijski Spaak. Projekt ten zostanie przedstawiony do aprobaty radzie ministrów wszystkich krajów marshallowskich, która zbierze się na posiedzenie plenarne w czwartek o godzinie 11-ej rano.

Cele paktu śródziemnomorskiego

MOSKWA, 16.2. (PAP). Dziennik „Trud" zamieścił artykuł Zwiagina zatytułowany „Pakt śródziemnomorski — broń imperialistów amerykańskich". Autor stwierdza, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych basenem śródziemnomorskim nie jest rzeczą przypadku.

Jak wiadomo — podkreśla autor — według najskromniejszych obliczeń zapasy nafty w krajach Środkowego i Bliskiego Wschodu położonych nad morzem Śródziemnym wynoszą 5 i pół miliardów ton. Amerykańscy monopoliści wszelkimi siłami starają się zawładnąć naftowymi zapasami tego obszaru.

Nie mniejszą rolę odgrywają tu wojenno-strategiczne powody. W swych agresywnych planach ekspansjoniści amerykańscy starają się o zabezpieczenie baz morskich i lotniczych.

Na zakończenie Zwiagin stwierdza: „Historia dyplomacji uczy nas, że wszystkie agresywne bloki wojenne począwszy od koalicji monarchistycznych do hitlerowskiego „antykominternowskiego" paktu miały charakter nawskroś reakcyjny. Taka jest również istota paktu północnoatlantyckiego i wszystkich tych paktów, które się tworzy w celu „uzupełnienia" go. Pakt śródziemnomorski podobnie jak inne twory amerykańskiej dyplomacji pomyślane są jako oręż reakcji międzynarodowej w basenie morza Śródziemnego.

Eisenhower przybędzie do Aten?

RZYM, 16.2. (PAP). — Prasa ateńska donosi, że wkrótce przybyć ma do Aten generał Dwight Eisenhower. Przyjazd Eisenhowera związany jest z planami utworzenia bloku śródziemnomorskiego. Eisenhower odwiedzi również Rzym i Ankarę, gdyż pakt śródziemnomorski opierać się ma na osi Rzym — Ateny — Ankara.

Obrady nad traktatem z Austrią

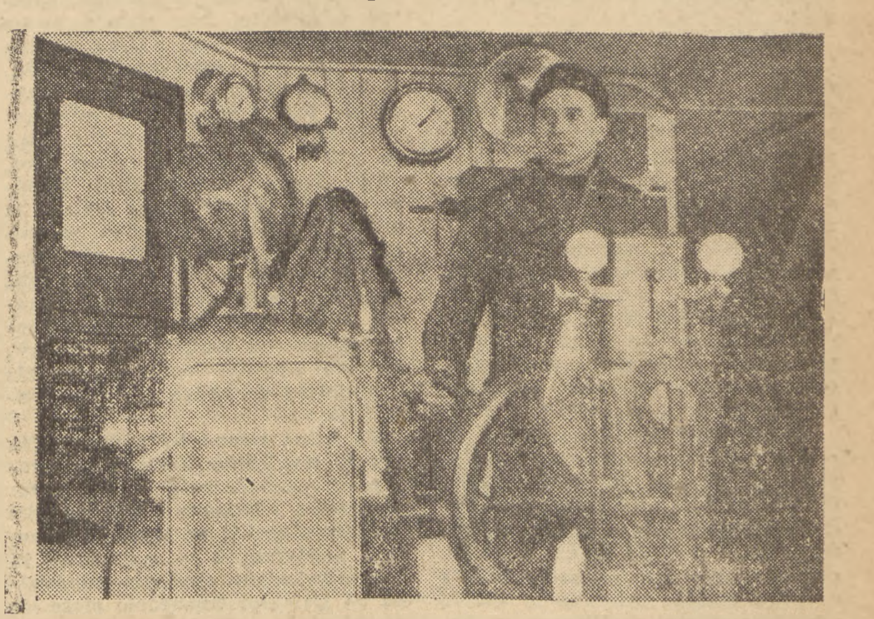
LONDYN, 16.2. (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki obradujący nad sprawą traktatu pokojowego z Austrią, postanowili wysłuchać ponownego oświadczenia przedstawiciela jugosłowiańskiego na temat roszczeń terytorialnych i gospodarczych Jugosławii wobec Austrii jeśli zwróci się on do nich z odpowiednim wnioskiem formalnym. Minister spraw zagranicznych Jugosławii Bebler bawiący obecnie w Londynie został o powyższej decyzji listownie powiadomiony.

Jednocześnie zastępcy ministrów zgodzili się ponownie wysłuchać przedstawiciela Austrii.

Sprawa poniemieckiej własności w Austrii była głównym tematem obrad na wtorkowym posiedzeniu.

W kwestii produkcji naftowej Związek Radziecki proponuje tytułem odszkodowań otrzymywanie 60 proc. produkcji nafty austriackiej przez pewien czas. Państwa zachodnie zgadzają się na 58 proc.

Przy sterze



Praca sternika jest wyjątkowo ciężka i bardzo odpowiedzialna. W latach powojennych kadry wyspecjalizowanych fachowców morskich powiększyły się o 148 szyprów, 115 maszynistów i 28 radiotelegrafistów.

St. Knauff

Po raz pierwszy w Polsce

USTAWA o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949 zawiera niezmiernie ważne stwierdzenie: po raz pierwszy w Polsce podstawowym nauczaniem objęte zostaną wszystkie dzieci. Nie będzie już dziecka, dla którego by zabrakło miejsca w szkole. Ogólna liczba dzieci w szkołach podstawowych dojdzie do 3.600 tys. z czego na szkoły wiejskie przypadnie 2.554 tys.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że przed wojną, przy znacznie większej liczbie ludności, w t.zw. szkołach III stopnia, o pełnym programie nauczania, pobierało naukę 2.141 tys. dzieci, podczas gdy obecnie liczba uczniów szkół tego typu wyniesie 2.815 tys. Liczba uczniów szkół niepełnych (o jednym nauczycielu) zostanie w roku bieżącym zredukowana do 290 tys. Przed wojną do tego typu wiejskich szkół, w których ze zrozumiałych względów nauka nie mogła przedstawiać się zadowalająco, uczęszczało aż 890 tys. dzieci.

Nic też dziwnego, że wtórny analfabetyzm był zjawiskiem wcale u nas nierzadkim.

W bieżącym roku szkolnictwo średnie, ogólnokształcące, przekroczy stan przedwojenny, obejmując ogółem 251 tys. młodzieży i 45 tys. osób dorosłych. W roku szkolnym 1937/38, mimo wyraźnego uprzywilejowania tego typu szkół, do gimnazjów i liceów uczęszczało łącznie 235 tys. młodzieży.

Najbardziej jednak jaskrawe różnice na korzyść Polski Ludowej występują w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, które naszemu, tak szybko rozwijającemu się życiu gospodarczemu, dostarczy odpowiedniej ilości fachowców. W roku 1937/38 do szkół zawodowych wszystkich typów, łącznie z t.zw. ludowymi szkołami rolniczymi, szkołami dokształcającymi oraz ze szkołami artystycznymi niższego stopnia, uczęszczało blisko 250 tys. uczniów.

Wedle Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 w szkołach przysposobienia zawodowego kształcić się będzie 685,2 tys. uczniów, w szkołach zawodowych I stopnia — 398,7 tys. II stopnia — 111,7 tys., na kursach zawodowych — 295,4 tys. Razem prawie 1450 tys., czyli **niemal sześć razy więcej niż przed wojną.** Zmontowanie w stosunkowo krótkim czasie tak imponującego szkolnictwa zawodowego, stwarzającego dla setek tysięcy młodzieży i dorosłych możliwości szybkiego awansu społecznego, zaliczyć należy do najpoważniejszych naszych osiągnięć w zakresie oświaty.

W seminariach nauczycielskich liczba uczniów osiągnie poziom przedwojenny, w granicach 35 tys. Należy dodać, że dokonana ostatnio reforma płac nauczycieli przyczyni się niewątpliwie do intensywniejszego napływu kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Wreszcie liczba studentów w szkołach wyższych bez praw akademickich) wyniesie 16,2 tys. w szkołach akademickich 79,1 tys. — **razem 95,3 tysiące.** Odpowiednia cyfra dla roku 1937/38 wynosi — **48 tysięcy.**

W tym miejscu należy dodać, że około 296,6 tys. kształcącej się młodzieży znajdzie pomieszczenia w internatach i bursach oraz Domach Akademickich. Akcja ta łącznie z akcją stypendialną umożliwi dalszy napływ młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół średnich i wyższych.

Należy również wspomnieć o kursach dla dorosłych i młodocianych, którymi w roku 1937/38 objętych było około 132 tys. osób. Ponadto z górą 14.5 tys. osób uczęszczało w tym czasie do szkół wieczornych i 12,6 tysięcy na tzw. Uniwersytety Powszechne. Razem w roku 1937/1938 dokształcało się 153,1 tys. osób. W bieżącym roku przełomowym, jeśli chodzi o walkę z analfabetyzmem, akcją szkolenia dla dorosłych objętych zostanie 295 tys. osób, akcją zaś doszkolenia na poziomie szkoły powszechnej — 54 tysiące osób.

Liczba dzieci w przedszkolach, która w latach poprzedzających wybuch wojny, wykazywała stałą tendencję do spadku, wynosząc w roku 1937/38 ledwie 74,8 tysięcy, — w roku bieżącym osiągnie 261 tys., z czego na przedszkola wiejskie przypadnie 125 tysięcy.

Cyfry te świadczą, że szkolnictwo w ciągu minionych trzech lat, w najcięższych warunkach, osiągnęło wyniki, o jakich przed wojną trudno było nawet marzyć.

Każdy związkowiec członkiem spółdzielni

W dniu 16 bm. aktyw warszawskich związków zawodowych z udziałem przedstawicieli KW PZPR, Centrali Spółdzielni „Społem" i Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, obradował nad realizacją hasła: „Każdy członek związku zawodowego — spółdzielcą".

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referatach związkowcy warszawscy podkreślili konieczność dalszej rozbudowy sieci sklepów spółdzielczych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której aktyw związków zawodowych m. st. Warszawy wzywa masy związkowców warszawskich do zgłaszania się na członków Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

✦

Na temat zagadnienia włączenia mas związkowych do spółdzielczości wypowiedział się sekretarz generalny KC ZZ poseł Tadeusz Ćwik.

Współpraca ruchu zawodowego ze spółdzielczością — mówił — zapewni masom robotniczym jak najpełniejsze — najtańsze i najlepsze zaopatrzenie i przyczyni się tym samym do podniesienia dobrobytu.

Przy pomocy blisko 3 i pół milionowej masy pracujących uniemożliwimy całkowicie dywersję gospodarczą, którą wciąż jeszcze usiłują stosować elementy reakcyjne.

Dla zrealizowania hasła: „każdy związkowiec spółdzielcą" — przewidujemy organizowanie związkowych konferencji wojewódzkich i powiatowych przy udziale miejscowych organizacji spółdzielczych i społecznych dla omówienia wytycznych współdziałania ruchu zawodowego ze spółdzielczością. Zorganizujemy zebrania w zakładach pracy i zapoznamy ogół pracujący z naszymi zadaniami w dziedzinie spółdzielczości. Umożliwimy pracującym zapisywanie się do spółdzielni nie tylko w sklepach spółdzielczych ale bezpośrednio w miejscu pracy.

Aby zbliżyć pracujących do spółdzielczości organizować będziemy wycieczki do zakładów spółdzielczych, sklepów, spółdzielczych, gospód spożywczych itp.

Zainteresujemy poszczególne związki i zakłady pracy tą akcją przez zorganizowanie specjalnego konkursu jednania członków dla spółdzielni. Masowe wejście związkowców do spółdzielczości ożywi i wzmocni ruch spółdzielczości pod względem klasowym, oraz uchroni go od błędów wynikających z niedostatecznego zrozumienia potrzeb najszerszych mas.

Zwiększa się również poważnie fundusze poszczególnych spółdzielni, co umożliwi zorganizowanie nowoczesnych, należycie wyposażonych, placówek handlu spółdzielczego.

Przedwiośnie w lutym



Tegoroczna zima przypomina raczej kapryśne przedwiośnie. Na polnych drogach potworzyły się rozległe bajora. Oto charakterystyczny obrazek z okolic Drobina (pow. płocki)

Żądamy zwrotu zabytków wawelskich

„Żądamy zwrotu arrasów" — pod tym hasłem manifestowała w dniu 16 bm. akademicka i szkolna młodzież Warszawy, domagając się od rządu kanadyjskiego zwrotu zabytków polskiej kultury.

Zgromadzenie protestacyjne odbyło się w szczelnie wypełnionej sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Do zebranej młodzieży przemówił dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie prof. dr Stanisław Lorenc, przypominając historię wywiezienia arrasów z Wawelu, a następnie omówił szczegółowo wartość historyczną zabytków wawelskich, gromadzonych przez wiele pokoleń narodu polskiego.

„Nikt nie ma prawa — powiedział mówca — wstrzymywać zwrotu własności państwa i narodu polskiego".

Z kolei zabrała głos przewodnicząca Stołecznego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej posłanka Krysanka. Stwierdziła ona m. in.:

„Arrasy stanowią własność polską i mimo wszczęcia starań rewindykacyjnych już w maju 1946 r. nie zostały nam zwrócone. Od trzech lat nasze wspaniałe zabytki wawelskie leżą w Kanadzie w skrzyniach, nie wietrzone i nie konserwowane.

Uchwała wielkiego wiecu młodzieży stolicy

My młodzież akademicka i szkolna Warszawy — dajemy dziś wyraz uczuciom, jakie nurtują cały naród polski. Żądamy zwrotu naszych arrasów. Bezprawne przetrzymywanie naszych zabytków uważamy za akt dyskryminacji w stosunku do rządu polskiego i do polskiego narodu. Oceniamy sprawę arrasów, jak jeden z przejawów ofensywy, którą obóz imperialistyczny prowadzi od dłuższego czasu w stosunku do krajów miłujących pokój, krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

„Walka o pokój, to walka o kulturę — mówi na zakończenie ob. Krysanka. — Jesteśmy pewni, że masy pracujące świata, a w szczególności masy pracujące Kanady, będą się solidaryzowały z naszymi żądaniami i poprą je wobec rządu kanadyjskiego".

Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, która m. in głosi: W zatrzymaniu zabytków naszej kultury narodowej widzimy jeszcze jedno wystąpienie imperialistów przeciwko narodom, miłującym pokój.

„Żądamy od rządu kanadyjskiego bezzwłocznego zwrotu zabytków wawelskich oraz wykrycia i ukarania przez rząd kanadyjski winnych przetrzymywania naszych pamiątek narodowych.

W końcu wyrażono przekonanie, że słuszne żądania młodzieży polskiej znajdą właściwy oddźwięk w społeczeństwie kanadyjskim, a wybrana delegacja udała się do przedstawicielstwa Kanady w Warszawie celem złożenia powziętej uchwały.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Hymnu Pokoju".

Pojutrze w „Rzeczypospolitej"
Eustachy Bukraba
DRUGI LIST Z PIKUTKOWA

Ostrzeżenie Royalla

(rz) Na łamach prasy angielskiej i amerykańskiej rozstrząsana jest sprawa rzekomej niedyskrecji, jakiej miał się dopuścić tokijski korespondent Reutera na temat konferencji prasowej amerykańskiego ministra obrony Royalla w czasie jego pobytu w Tokio. Royall na konferencji tej miał powiedzieć:

„Skłaniam się do opinii, że Japonia jest bezwartościową pozycją na wypadek konfliktu z ZSRR i byłoby lepiej w razie groźby takiego konfliktu z niej się wycofać".

W ślad za tym doniesieniem Reutera przyszło natychmiast zaprzeczenie. Urzędujący podsekretarz armii Draper zaprzeczył kategorycznie, tym razem na konferencji w Waszyngtonie, jakoby aluzja co do możliwości wykreślenia Japonii z amerykańskich planów strategicznych wyszła z ust Royalla.

Wiadomość, a następnie jej dementi mają zazwyczaj ten skutek, że na sprawę o której mowa, zwracają uwagę opinii publicznej. Nic więc dziwnego, że wokół wzmiankowanego wyżej doniesienia Reutera powstała ożywiona polemika. Czyżby nie o to chodziło?

Abstrahując na tym miejscu od omawiania całokształtu polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, a do tego siłą rzeczy sprowadzić musiałoby się dyskusję na temat: mogą czy nie mogą, powinni, czy nie powinni, wreszcie muszą czy nie muszą Amerykanie utrzymać swe pozycje militarne w Japonii — warto podkreślić pewne doraźne zagadnienia jako produkt uboczny takiej lub innej dalekowschodniej polityki amerykańskiej.

Jeśli chodzi o samą Japonię, to przede wszystkim sami Amerykanie zdają sobie sprawę, że wzamian za zgodę rządzącej w Japonii oligarchii na podporządkowanie się polityce amerykańskiej trzeba coś jej dać — konkretnie rynki zbytu i jakieś warunki na przyszłość dla ekspansji gospodarczej. Po wypadnięciu z tego obliczenia Chin, możliwości ekspansji japońskiej skurczyły się znacznie i sądzić można, że będą się kurczyły w miarę, jak coraz ostrzej zaznaczać się będą przeciwieństwa między odbudowywanym przemysłem japońskim, a najsilniejszym jego konkurentem na Dalekim Wschodzie — przemysłem amerykańskim. Klajstrowanie tego wszystkiego możliwe jest w znacznym stopniu do tego tylko czasu, dopóki amerykańskie wojska okupacyjne znajdują się na wyspach japońskich.

Rozumieją to dobrze Japończycy i dają odczuć swemu partnerowi. Z kolei Amerykanie stawiają sprawę odwrotnie, tzn. mówią swym podopiecznym: póty waszej władzy, póki żołnierz amerykański znajduje się na ziemi japońskiej, i szantażują ich groźbą przewrotu komunistycznego. Oczywiście gałąź, na której siedzą amerykańscy okupanci Japonii i kapitaliści japońscy, jest w grucie rzeczy jedna i ta sama. Naprzemian to jedna, to druga strona podpiłowuje ją nieznacznie (Japończycy — sabotując zarządzenia Mac Arthura. Amerykanie — stępiając nieco trzonowe zęby japońskim potentatom przemysłowym, aby nie śmieli ugryźć) ale podpiłować do końca nie zamierzają obie.

To jedna strona tej sprawy. Tak jak to wygląda z komentarzy prasowych, oświadczenie Royalla i zaprzeczenie Drapera wprowadziło pewien niepokój w japońskich kołach politycznych — ostrzeżono je, że amerykańska strategia imperialna na Dalekim Wschodzie może się ewentualnie obejść bez pomocy oligarchii japońskiej.

Z drugiej strony, wnioskując z zainteresowania, jakie wspomniane na początku doniesienie Reutera wywołało w Australii, Nowej Zelandii i w Wielkiej Brytanii, enuncjacja Royalla stanowić ma niedwuznaczne memento dla kół politycznych w tych krajach, które oczywiście starają się w miarę możności własnymi siłami zneutralizować rosnącą w siłę penetrację amerykańską na Dalekim Wschodzie, ale wszystkie razem w Stanach Zjednoczonych widzą najsilniejsze oparcie dla swej kolonialnej polityki.

„Nowoje Wremia" o polityce norweskiej

Cele inicjatorów paktu atlantyckiego

MOSKWA, 16.2. (PAP).

CZASOPISMO „Nowoje Wremia" zamieściło artykuł L. Sedina pt. „Polityka norweska na rozdrożu". W artykule tym czytamy:

Prasa zachodnia — w tej liczbie i norweska — pisała ostatnio wiele na temat przystąpienia Norwegii do montowanego przez Stany Zjednoczone ugrupowania wojenno-politycznego. Głównym motywem, którym powodują się inicjatorzy paktu atlantyckiego w swych zamiarach wciągnięcia Norwegii do paktu, jest dogodna sytuacja strategiczna tego kraju, jak również niewielka odległość projektowanych na jego terytorium baz strategicznych od szeregu ważnych centrów przemysłowych Związku Radzieckiego i innych krajów europejskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dla Związku Radzieckiego, najżywotniej zainteresowanego w utrzymaniu pokoju w Europie i graniczącego bezpośrednio z Norwegią, podobne plany i projekty nie mogły pozostać obojętne.

29 stycznia poseł Związku Radzieckiego w Oslo zwrócił się do rządu norweskiego z prośbą o wyjaśnienie, czy są uzasadnione podawane przez prasę wiadomości o zamiarach Norwegii przystąpienia do paktu atlantyckiego i czy w związku z tym rząd norweski przyjmie na siebie jakiekolwiek zobowiązania, odnośnie tworzenia baz lotniczych i morskich na terytorium Norwegii.

Nie można powiedzieć, by odpowiedź norweskiego ministra spraw zagranicznych Langego i zawarta w nim ocena celów i charakteru paktu atlantyckiego przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji. Wprost przeciwnie. Odpowiedź ta stanowi próbę przedstawienia paktu atlantyckiego, jako niewinnej „umowy regionalnej". Prócz tego w odpowiedzi Langego zawarta jest aluzja jakoby istniała możliwość napaści Związku Radzieckiego na Norwegię.

Odpowiedź taka naturalnie nie może być uważana za zadawalającą, albowiem jest rzeczą oczywistą, że włączenie Norwegii do paktu atlantyckiego spowoduje nieuchronne wciągnięcie jej do kombinacji wojenno-politycznych określonej grupy mocarstw, żywiących agresywne zamiary. Jednocześnie wiadomo, że w ciągu całych dziesięcioleci stosunki norwesko-radzieckie stanowiły wzór dobrych sąsiedzkich stosunków między wielkim i małym państwem. W okresie drugiej wojny światowej Związek Radziecki przyczynił się do wyzwolenia Norwegii spod jarzma zaborców hitlerowskich, a wojska jego pozostawały na terytorium norweskim tylko tyle czasu, ile to było niezbędne i ewakuowały się wcześniej nawet, niż tego pragnął sam rząd norweski.

I obecnie rząd radziecki dał dowód dobrej woli i zrozumienia interesów Norwegii. Aby nie pozostawić nawet cienia wątpliwości co do dobrych zamiarów Związku Radzieckiego, rząd radziecki zaproponował Norwegii zawarcie paktu o nieagresji. Krok taki zgodny jest w zupełności z interesami Norwegii.

Zarowno norweskie społeczeństwo demokratyczne, jak i koła demokratyczne całej Europy dawno już potępiają wysiłki reakcjonistów, zmierzające do wciągnięcia Norwegii za wszelką cenę w agresywne kombinacje mocarstw imperialistycznych, dla których Norwegia ma jedynie charakter punktu na mapach strategicznych kuli ziemskiej.

Wśród szerokich warstw narodu norweskiego panuje przekonanie, że rząd norweski nie powinien zaniedbać okazji do wzmocnienia bezpieczeństwa Norwegii, którą stanowi propozycja radziecka.

Jednakże w kołach rządzących Oslo propozycja radziecka spotkała się z innym przyjęciem. Początkowo reakcję norweskich kół rządzących oraz prasy prawicowej można określić jako jawne zaskoczenie. Na pokojowy krok rządu radzieckiego, mający na celu usunięcie podejrzeń i wzmocnienie wzajemnego zaufania, zareagowały one z rozdrażnieniem, które stanie się zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak daleko zaszły już koła rządzące krajów skandynawskich w podporządkowaniu interesów swych narodów planom bloku anglo-amerykańskiego. Nie tylko w Norwegii, ale również w Szwecji i w Danii gazety reakcyjne starały się przede wszystkim wypaczyć istotny sens propozycji radzieckiej.

Również prasa monopoli anglo-amerykańskich wszczęła natychmiast wściekłą kampanię oszczerczą przeciwko propozycjom rządu radzieckiego. Oddawna już kampanią taką kieruje niewidoczna lecz namacalna ręka z jednego ośrodka. Tym razem jednak byłoby słuszniejsze mówić nie o pałeczce dyrygenckiej lecz o kiju, tak bardzo niezręcznie i cynicznie była zorganizowana cała robota.

Wszelkie bzdury na temat „zgubnych skutków" paktu o nieagresji osłania się frazesami obrony niezawisłości i godności Norwegii, chociaż właśnie przystąpienie tego kraju do paktu północno-atlantyckiego oznaczałoby uczynienie z Norwegii pionka w grze imperialistów.

Rzeczywisty charakter „niezależnej" polityki pewnych skandynawskich kół rządzących demaskują komentarze prasowe, poświęcone podróży min. Langego do Waszyngtonu. „Lange pojechał do Waszyngtonu po dyrektywy — oświadczyła rzeczowo szwedzka gazeta „Svenska Morgen Bladet". Lange zabrał ze sobą do Waszyngtonu propozycję radziecką" — pisała gazeta „Expressen", chociaż jak wiadomo propozycja ta była adresowana nie do Departamentu Stanu, lecz do rządu norweskiego.

Treść rokowań ministra Lange z Achesonem i Trumanem utrzymywana jest dotychczas w tajemnicy. Nie ulega jednak wątpliwości, że koła amerykańskie wywierają olbrzymi nacisk na Norwegię, usiłując zmusić ją, aby odrzuciła pod dowolnym pretekstem propozycje radzieckie i aby oddała swe terytorium i rezerwy ludzkie do dyspozycji organizatorów agresywnego paktu atlantyckiego.

Jednakże zarówno w samej Norwegii jak i w innych krajach skandynawskich, polityka wciągania tych krajów do montowanych przez Stany Zjednoczone bloków imperialistycznych napotyka na coraz bardziej zdecydowany sprzeciw mas ludowych. Coraz większym poparciem cieszy się inicjatywa Związku Radzieckiego, którego propozycje, nie szkodząc w najmniejszym stopniu interesom narodowym Norwegii wzmacniają jej bezpieczeństwo.

Powrót min. Lange do Oslo

OSLO, 16.2. (PAP). — Do Oslo powrócił z podróży do Waszyngtonu i Londynu norweski minister spraw zagranicznych — Halvard Lange. O przebiegu odbytych rozmów minister Lange niezwłocznie poinformował członków rządu na zwołanym nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, a następnie komitet wykonawczy norweskiej partii socjal-demokratycznej, którego jest członkiem.

Wyniki swej „misji" w Waszyngtonie i Londynie, minister Lange omówi prawdopodobnie również z premierami Szwecji i Danii, bawiącymi obecnie w Oslo w związku z rozpoczynającym się w czwartek Kongresem norweskiej partii socjal-demokratycznej.

Kronika parlamentarna

BUDŻET MIN. ZDROWIA TROSKA PAŃSTWA O ZDROWOTNOŚĆ

W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa i planu gospodarczego obradowała nad preliminarzem budżetowym Min. Zdrowia. W obradach wzięli udział również minister zdrowia dr Michejda, wiceminister skarbu Kurowski oraz przedstawiciele Biura Kontroli przy Radzie Państwa.

Budżet administracyjny na 1949 r. zamyka się kwotą 9.377.500.000 zł. Łączna zaś suma wszystkich wydatków wynosi 10.877.590.000 zł. Zaznaczyć należy, że kwota wydatków na lecznictwo nie jest pełna, gdyż i inne resorty mają w swoich budżetach poważne sumy i na ten cel.

Cyfry poszczególnych działów preliminarza obrazują wielką działalność resortu zdrowia. Połowa budżetu — 5.267.306.000 zł. przeznaczono jest na walkę z chorobami. W szpitalnictwie jak wyjaśnił przedstawiciel Min. Zdrowia dr. Grynberg, wprowadzone zostały nowe realne opłaty, a szpitale będą gospodarować na podstawie zwrotu kosztów własnych których wysokość w szpitalach powiatowych wynosi 700 zł. dziennie na osobę, w miastach wydzielonych 800 zł. i w wojewódzkich 1.000 zł. W stosunku do chłopów są stosowane ulgi. Chłopi będą płacili w b. r. mniejsze stawki niż w r. 1948.

Akcja „W" objęła dotychczas milion 200 tys. osób.

Minister Michejda zwrócił m. in. uwagę na donioslość zagadnienia właściwego rozmieszczenia lekarzy w terenie. Jak bardzo paląca jest ta sprawa dowodzi fakt, że w miastach znajduje się 6.718 lekarzy, podczas gdy na wsi 1.753.

W końcu zabrał głos wiceminister Skarbu Kurowski, który wyjaśnił stanowisko Ministerstwa Skarbu odnośnie niektórych poruszonych w dyskusji zagadnień.

OBRADY KOMISJI OŚWIATOWEJ

Posiedzenie sejmowej komisji oświatowej poświęcone było dalszej dyskusji nad sprawozdaniem wiceministra Jabłońskiego z działalności Ministerstwa Oświaty za rok 1948.

Komisja wysłuchała następnie referatu posła Albrechta (PZPR), który omówił budżet Ministerstwa Oświaty na r. 1949 oraz przedyskutowała poprawki, wniesione przez członków Komisji do projektu budżetu.

Księża, którzy rozgrzeszali bandytów

przed sądem wojskowym w Warszawie

Przed Sądem Wojskowym w Warszawie stanęło wczoraj pięciu bandytów z NSZ-tu Gałązka, Markosik, Łukaszewicz, Grzywacz i Kochański oraz dwaj księża Fortak i Łubiński.

Przed trybunałem sądowym na dwu wielkich stołach złożono dowody rzeczowe — cały arsenał broni, z której padały strzały, wymierzone w działaczy politycznych, wójtów i sołtysów, kolejarzy i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, broni, którą terroryzowano chłopów i kupców, zabierając im ich dobytek.

Przesłuchani przez sąd pierwsi dwaj członkowie bandy Edward Markosik i Józef Łukaszewicz, zeznali, że w początkach kwietnia 1948 roku, dowódca oddziału dywersyjnego, do którego należeli, odwiedził w Mrozach tamtejszego proboszcza — Kazimierza Fertaka, również należącego do NSZ. Dowódca ów omawiał z ks. Fertakiem sprawę przybycia swego oddziału do kościoła, w celu umożliwienia NSZ-owcom wyspowiadania się i poświęcenia noszonych przez nich ryngrafów. Ks. Fertak zgodził się na tę propozycję dowódcy bandy, uzgadniając z nim, iż dla lepszej konspiracji, oddział przybędzie do sąsiedniej parafii w Kuflewie, gdzie proboszczem był wówczas oskarżony ks. Wiktor Łubiński.

Zawiadomiony przez ks. Fertaka ksiądz Łubiński przychylił się bez zastrzeżeń do jego propozycji i w nocy z 14 na 15 kwietnia 1948 roku obaj przyjęli w kościele w Kuflewie 12-osobowy oddział NSZ.

Bandyci wmaszerowali do kościoła uzbrojeni w broń maszynową, automatyczną i krótką. Całe uzbrojenie złożyli pod chórem zatrzymując jednak przy sobie pistolety. Obaj księża wyspowiadali przybyłych, po czym ks. Fertak poświęcił ryngrafy, noszone przez bandytów.

W dziesięciominutowym przemówieniu, wygłoszonym po poświęceniu ryngrafów, ks. Fertak wezwał bandytów do kontynuowania przestępczej działalności, podkreślając, iż mordowanie „zwolenników obecnego ustroju" oraz napady na spółdzielnie nie jest grzechem, a przeciwnie — jak się wyraził świętym obowiązkiem każdego członka grupy dywersyjnej.

Ks. Fertak przyjął też owej nocy od dowódcy bandy dwa tysiące zł. za odprawienie Mszy Św. za jej pomyślność, zaś ks. Łubiński otrzymał 1.500 zł. za światło kościelne.

Gdy po zeznaniu tym prokurator zapytał oskarżonego Markosika czy miał skrupuły, strzelając do współobywateli, ten odpowiedział:

„Początkowo miałem, ale po spowiedzi u ks. Fertaka i jego przemówieniu, zmieniłem w znacznym stopniu mój pogląd na te sprawy. Zachęta otrzymana od ks. Fertaka i jego błogosławieństwo utwierdziły mnie w przekonaniu, iż nie jest grzechem strzelanie do ludzi innych przekonań".

Również i Józef Łukaszewicz rozgrzeszony przez księży, przyznając się do licznych napadów ze spokojem opowiada szczegółowo, jak własnoręcznie zastrzelił kolejarza Tadeusza Mojnowskiego, napotkanego podczas jednej z wypraw. Łukaszewicz na zlecenie swego przełożonego, przystawił Mojnowskiemu pistolet do głowy i jednym strzałem pozbawił go życia.

„Ten kolejarz niczego się nie spodziewał" — zeznał cynicznie przed Sądem NSZ-towski bandyta, którego wyjaśnienia zamknęły pierwszy dzień procesu.

Manifestacje na rzecz pokoju w fabrykach warszawskich

W Warszawie w dalszym ciągu świat pracy manifestuje na rzecz pokoju na licznych zgromadzeniach w fabrykach.

Wczoraj manifestowało 700 pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Gumowych „Rygawar".

Liczną rzeszę robotników zgromadził wiec, jaki się odbył w Państwowych Zakładach Optycznych.

Wiece odbyły się również w Zakładach „Szpotański", w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, w Zakładach im. Gen. K. Świerczewskiego.

Eire nie przystępuje do paktu atlantyckiego

WASZYNGTON, 16.2. (PAP). Przedstawicielstwo dyplomatyczne Eire (wolne państwo irlandzkie) przekazało prasie oświadczenie, stwierdzające, że Eire nie przystąpi do projektowanego paktu północno-atlantyckiego, dopóki Irlandia północna pozostawać będzie pod władzą Anglików.

Oświata-kultura-zdrowie-opieka w Narodowym Planie Gospodarczym

Sejmowa komisja planu gospodarczego przystąpiła w dniu 15 bm. do zaznajomienia się z Narodowym Planem Gospodarczym w dziedzinie oświaty i kultury oraz zdrowia i opieki społecznej. Referent komisji sejmowej tej części planu poseł Ochab, wskazując na troskę rządu o rozwój tych dziedzin odrodzonego życia polskiego, przytoczył cyfry następujące:

W r. 1947 wydatkowano na te cele 7 miliardów zł., w r. 1948 — 17 mld. zł., w r. 1949 przewidziane jest łącznie 25,9 mld. zł. Nigdy jeszcze dotychczas w Polsce — stwierdzili uczestnicy posiedzenia Komisji — inwestycje na cele kultury, oświaty, zdrowia i opieki społecznej nie wykazywały takiego tempa wzrostu.

W planie i w cyfrach jakie preliminowano nie znalazły jeszcze całkowitego odbicia wczasy pracownicze, ponieważ dopiero obecnie akcja jest reorganizowana. Niemniej z akcji wczasów skorzysta w roku bież. 500 tys. członków związków zawodowych, a ponadto tysiące ludzi pracy wypoczywać będzie w uzdrojowiskach. Pod względem rozwoju wczasów zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w świecie.

Przedstawiciel CUP wyjaśnił w tej sprawie, że plany na lata następne przewidują znacznie większe sumy na akcję wczasów, zarówno na nakłady inwestycyjne, jak i wyposażeniowe. Następnie przedstawiciel Min. Oświaty wyjaśnił na komisji zagadnienia oświatowe. W ub. roku było w szkołach ogólnokształcących 28,9 proc. dzieci chłopskich i 13,3 proc. dzieci robotniczych.

Na uniwersytetach, na pierwszym roku studiów w 1948 r. było 21.9 proc. młodzieży chłopskiej oraz 27,5 proc. młodzieży robotniczej.

W trosce o udostępnienie kształcenia się młodzieży robotniczej Min. Oświaty obejmie swą pomocą 16.300 osób, które otrzymają stypendia, podwyższone z 4 do 5 tys. zł. miesięcznie.

W dalszym ciągu swego referatu, Referent komisji zwrócił uwagę na niedostateczny jego zdaniem — rozwój takich odcinków, jak pomoc dla matek obarczonych dziećmi, rozbudowa przedszkoli, żłobków, ogródków jordanowskich itd. Nie wystarczającą jest ilość teatrów młodego widza, oraz filmów o odpowiednim poziomie.

Jeżeli chodzi o filmy Narodowy Plan Gospodarczy przewiduje 300 milionów zł. na przebudowę wytwórni filmowej w Łodzi, co pozwoli podnieść produkcję naszą do 10 filmów rocznie. Drugą wytwórnię budować będziemy w drugim etapie planu 6-letniego.

Jeśli chodzi o teatry plan na rok bież. przewiduje na ogólną liczbę 6 milionów widzów — 3 miliony robotników.

Przy omawianiu stanu szpitalnego stwierdzono, iż Polska posiada obecnie 90.000 łóżek szpitalnych (36 na 10.000 mieszkańców) tzn. więcej niż w bogatej przedwojennej Francji.

Wychowanie fizyczne na wsi obejmie w roku bież. 660 tys. młodzieży.

W dyskusji poza powyższymi sprawami mówcy poruszali ponadto zagadnienie kapitalnych remontów w zakresie budownictwa mieszkaniowego, przy czym wyjaśniono, że na podstawie dekretu o regulacji czynszów mieszkaniowych, powstanie w ciągu bież. roku fundusz w wys. 2 — 3 miliardów zł., który zostanie przeznaczony na remont i konserwację domów mieszkalnych pod nadzorem rad narodowych.

Po dyskusji Komisja zatwierdziła rozpatrywany dział projektu ustawy.

Dyrektorzy teatru — zdrajcy przed sądem w Krakowie

W dniu 19 bm. przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpocznie się proces przeciwko organizatorom i kierownikom krakowskiego „Teatru Powszechnego" w czasie okupacji hitlerowskiej: Kazimierzowi Fabisiakowi i Adamowi Swiechło.

W procesie będzie przesłuchiwanych ok. 14-tu świadków.

Kronika polityczna

POSEŁ SZWECJI U MIN. MINCA

Minister przemysłu i handlu Hilary Minc przyjął w dniu 16 b. m. posła Szwecji w Warszawie, p. Gösta Engzelle.

„Political Affairs" (4*)

DWIE GŁÓWNE ODMIANY KEYNESIZMU

KAŻDY prawdziwy wysiłek zmierzający do wyeliminowania kryzysu cyklicznego i wynikających z niego nieszczęść gospodarczych musi stać się atakiem na system kapitalistyczny jako taki. Logika walki z chaosem ekonomicznym, faszyzmem i wojną zmusza każdą organizację masową — czy to związek zawodowy, czy masową partię polityczną, jeżeli nie chce skapitulować fizycznie i ideologicznie przed wielkim kapitałem, do rozwinięcia silnego programu walki o nacjonalizację banków i kluczowych przemysłów, o demokratyczną kontrolę, rozbicie półfeudalnych plantacji na Południu, eliminację prywatnych wielkich własności farmerskich, oraz wprowadzenie planowania gospodarczego.

Wstępnym warunkiem tego jest stworzenie w okresie przejściowym do socjalizmu Rządu Ludowego, w którym kierowniczą rolę odgrywałaby klasa robotnicza.

WSPÓLNA WALKA MIMO RÓŻNIC IDEOLOGICZNYCH

Trzeba nastawić masy tak, by zrozumiały, że nie ma „postępowego kapitalizmu", że kapitalizm w ostatnim swoim stadium — w imperializmie może przynieść tylko nowe trudy i nieszczęścia ludowi i że w obecnych warunkach nie może być mowy o powrocie do przedmonopolistycznej formy kapitalizmu. Ale nie oznacza to, że wszyscy którzy żywią złudzenia co do „postępowego kapitalizmu" prowadzą w swej praktycznej działalności politykę reakcyjną. Jeżeli identyfikują swe dążenia z reformami przewidującymi ograniczenie monopolistycznego kapitału i popierają program zjednoczonej walki narodu pod wodzą klasy robotniczej w kierunku zrealizowania tych bezpośrednich celów, to objektywnie rzecz biorąc działają oni w interesie postępu pomimo ich subiektywnego punktu widzenia i ich złudzeń. Jak długo podtrzymują oni walkę przeciwko monopolom zgodnie z tymi wytycznymi, różnice ideologiczne, które komuniści powinni rozumieć i wyjaśniać, nie powinny uniemożliwiać wspólnej walki o pokój, demokrację i większe bezpieczeństwo socjalne. Masy naturalnie zrozumieją w trakcie tych walk potrzebę zasadniczych zmian. Naszym zadaniem jest ułatwienie rozwoju tej świadomości w masach. Zachowanie się tego czy innego przywódcy liberalnego w chwili gdy masy zrozumieją konieczność następnego, wyższego etapu walki, określone będzie wieloma czynnikami, których dokładnie nie można przewidzieć. Ale podstawa dla wspólnej akcji leży w obecnym ludowym programie koalicyjnym i nie należy podważać tej podstawy różnicami, które mogą powstać w przyszłości — z zastrzeżeniem, że nie będą zacierane podstawowe różnice ideologiczne między marksizmem a liberalizmem burżuazyjnym.

KONIECZNOŚĆ STUDIOWANIA KEYNESIZMU

Komuniści we wszystkich krajach powinni zajmować się keynesizmem bardziej niż dotychczas. Jeżeli bowiem, jakaś teoria zdobywa tak wielką popularność w kołach kapitalistycznych na tej podstawie, że może leczyć kapitalizm z choroby ogólnego kryzysu i jeżeli wpłynęła ona tak głęboko na ekonomiczny i polityczny sposób myślenia kapitalizmu, to zasługuje ona na pewno na obszerną analizę przez marksistów. Dlatego też, studia nad keynesizmem, które partia nasza prowadziła przez ostatnie 18 miesięcy, mają określone międzynarodowe znaczenie. Lecz i nasza partia musi jeszcze bardziej zagłębić się w studia nad keynesizmem niż dotychczas. Poniżej podaję kilka bardzo poważnych powodów, dla których amerykańscy komuniści powinni specjalnie zająć się tym przedmiotem i zrozumieć go dokładnie zarówno w jego odmianie reakcyjnej jak i reformistycznej jak i w jego powiązaniach.

USA — KOLEBKĄ KEYNESIZMU

(a) Stany Zjednoczone można nazwać miejscem narodzin keynesizmu. Mimo, że Keynes, który stworzył teorię tego nowego kierunku w ekonomice burżuazyjnej był ekonomistą brytyjskim, praktyka poprzedzająca teorię znalazła swój najsilniejszy i najwcześniejszy impuls właśnie w Stanach Zjednoczonych. Już w połowie 1920 r. wielu ekonomistów i przemysłowców amerykańskich między innymi Tugwell, Carver, Foster i Catchings, Henry Ford i — wierzcie lub nie — Herbert Hoover zaczęli wyrażać zaniepokojenie gwałtowną ekspansją produkcji i niezdolnością rynków do wzrastania w odpowiednim stopniu. Przeczuwali już oni a w kilku wypadkach nawet zdawali sobie jasno sprawę z potrzeby wzmocnienia siły nabywczej mas i pobudzenia przemysłu poprzez zorganizowane inwestycje rządowe. Wielu ekonomistów tego okresu patrzyło na Hoovera, wówczas ministra handlu jako na czołowego propagatora podtrzymania przemysłu przez wydatki rządowe.

PIERWSZE PRÓBY HOOVERA

Gdy nadszedł wielki kryzys w 1929 roku Hoover zrobił pierwszą próbę praktycznego keynesizmu w swym osławionym planie „przesiąkania". Plan polegał na tym, że Hoover przydzielił miliardowe subsydia kapitalistom przez zorganizowane przez siebie Towarzystwo Finasowania Odbudowy (Finance Reconstruction Corporation) przypuszczając, że zyski osiągnięte w ten sposób „przeciekną" do robotników w formie dodatkowego zatrudnienia. Plan ten zawiódł sromotnie jako środek ulżenia kryzysu. Dopiero w początkach okresu rooseveltowskiego w marcu 1933 r. zastosowano na wielką skalę roboty publiczne i inne środki charakterystyczne dla polityki keynesowskiej w Ameryce. Również eksperymenty keynesowskie rządu brytyjskiego w czasie kryzysu — nawet w okresie rządu torysów, były rozległe. New Deal Roosevelta był specyficznie amerykańską odmianą rządowego pobudzania inwestycji kapitałowych. Keynes, który odwiedził Roosevelta w Białym Domu zgodził się z ogólną ideą kultywacji przemysłu, która stała u podstaw New Dealu chociaż wyraził zastrzeżenia co do niektórych konkretnych przejawów. Rola Keynesa polegała nie na tym, że „wynalazł" on nową orientację w burżuazyjnej ekonomii ale że stworzył teorię istniejącej już szeroko praktyki i nadał jej bardziej świadomy kierunek.

USA—PROBIERZEM KEYNESIZMU

(b) Drugim powodem, dla którego Amerykanie powinni studiować keynesizm jest fakt, że Stany Zjednoczone bardziej niż jakiekolwiek inne państwo przedstawiają sobą żyzny podkład dla polityki keynesowskiej. Dzieje się to dlatego, że w kraju tym luka między rozszerzającą się siłą produkcyjną a siłą nabywczą rynków jest o wiele większa niż gdziekolwiek indziej. Tu nagromadzenie nadwyżek kapitałowych (nazywanych przez Keynesa „oszczędnościami) jest bez precedensu, osiągając fantastyczną sumę 25 miliardów dolarów rocznie. Wskutek tego, gospodarka amerykańska jest narażona na straszliwe kryzysy ekonomiczne. Jest to wyzwaniem zarówno dla reformistycznej jak i reakcyjnej odmiany keynesizmu o zastosowanie ich recepty dla przeszkodzenia i wyleczenia gospodarki z tych ekonomicznych wstrząsów. Obecnie w sytuacji gdzie Stany Zjednoczone są nasycone kapitałem a reszta świata umiera z kapitałowego głodu, USA jest probierzem keynesizmu.

Komuniści amerykańscy muszą studiować uważnie reakcyjną odmianę keynesizmu ponieważ jest ona czynnikiem dominującym w amerykańskiej ekonomice burżuazyjnej. Silna zawartość keynesizmu w amerykańskiej polityce dwupartyjnej jest zupełnie oczywista. Ekonomiści burżuazyjni i politycy, którzy układają tę politykę zdają sobie sprawę, że miliardy planu Marshalla stanowią subsydia nie tylko dla przemysłu europejskiego ale i dla przemysłu amerykańskiego. Podobnie ekonomiści uważają, że obecne olbrzymie zbrojenia są również zastrzykiem dla przemysłu amerykańskiego. Nietrudno znaleźć oświadczenie wybitnych ekonomistów wskazujących na to, że te olbrzymie wydatki krajowe i zagraniczne rządu są nieuniknione, jeżeli pragnie się uniknąć czy odroczyć kryzys ekonomiczny.

(dalszy ciąg nastąpi)

*) Patrz nr. 46 „Rzeczypospolitej" z dnia 15 bm.

Polska audycja radiowa transmitowana do Niemiec

Radiostacja niemiecka „Deutschlandssender", znajdująca się w sektorze radzieckim transmitowała w dniu 11 bm. audycję, nadaną przez Polskie Radio.

Transmitowany był koncert symfoniczny orkiestry Polskiego Radia, z utworami Kurpińskiego, Karłowicza i Spisaka.

Gospodarka i finanse

Sprawy naszych portów

Komercjalizacja zespołu G D

Port jest skomplikowanym zespołem przedsiębiorstw, które współpracują ze sobą w celu dokonywania przeładunku, ekspediowania lub przyjmowania towaru oraz wielu związanych z tym działań praca portu — z natury rzeczy — prowadzona być musi w oparciu o własny przemysł i aparat handlowy. Stąd wynika, że port powinien koncentrować wszystkie dziedziny zainteresowane handlem zagranicznym, które chcą korzystać z drogi morskiej.

Wprowadzona tu centralizacja daje możność ściślejszego planowania pracy portów i dokonywanych w nich inwestycji w płaszczyźnie jednego aparatu. Plany międzyresortowe, uzgodnione w łonie „rady nadzorczej", w której reprezentowane będą wszystkie czynniki zainteresowane obrotem morskim, dojdą do portu jako przedsiębiorstwa w formie skonkretyzowanych wniosków i instrukcji, ułatwiających wykonanie zadań. W ten sposób wyłania się problem ustalenia odpowiedniej formy ustrojowej portu. Nasze warunki polityczne i gospodarcze uzasadniają, że najlepszą formą byłoby przedsiębiorstwo o wyraźnym, prawnie określonym zasięgu działania, z własnym statutem, dopuszczającym pewną elastyczność eksploatacyjno - handlową, limitowaną wytycznymi polityki ogólnopaństwowej oraz, bezpośrednio, instrukcjami „rady nadzorczej".

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w naszych warunkach port nie może być przedsiębiorstwem całkowicie autonomicznym, t.zn. niezależnym pod względem polityki finansowej, personalnej i eksploatacyjnej, lecz musi dostosować się do wymagań gospodarki planowej. Z instrumentalnego charakteru portu wynika też konieczność stworzenia w pewnej formie stałej kontroli państwa nad całokształtem działalności przedsiębiorstwa. Z drugiej strony nadzór ten musi być zorganizowany w sposób pozwalający na ową elastyczność polityki portowej w zakresie eksploatacyjno - handlowym.

Wszystkie, pobieżnie tu określone warunki, spełnić ma wg. projektu port skomercjalizowany, przedsiębiorstwo „Zespół Portowy GD" (nazwa nie jest ustalona).

Aby uwypuklić różnicę między stanem aktualnym a sytuacją, o której mowa, wystarczy powiedzieć, że obecnie Gdański Urząd Morski (mówimy wyłącznie o zespole Gdańsk — Gdynia, gdyż ten tylko podlegać będzie na razie komercjalizacji) wykonuje funkcje publiczno-prawne oraz, jednocześnie, eksploatuje port pod względem przemysłowym i handlowym. GUM podlega bezpośrednio Min. Żeglugi, ale dyrektywy tej władzy uzgadniane są z innymi resortami, zwłaszcza z Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Komunikacji.

Projekt przewiduje rozdział tych czynności — rozdział administracji od eksploatacji. GUM pozostanie urzędem państwowym sprawującym władzę administracyjną, natomiast „Zespół GD" zgromadzi pomniejsze przedsiębiorstwa portowe i delegatury, które dadzą się kierować centralnie w ramach nowej organizacji. Innymi słowy nastąpi rozdział dzięki któremu obie funkcje, należycie skoordynowane, wykonywane będą sprawniej.

Zasadniczym celem przedsiębiorstwa w ustroju socjalistycznym jest planowe spełnianie jego funkcji gospodarczych, a nie przynoszenie zysku. Ważny jest bowiem wynik pracy **w s z y s t k i c h** przedsiębiorstw pracujących dla gospodarki narodowej — rezultat końcowego bilansu, a nie dochód lub strata pojedynczej placówki. Wskazujemy na to, ponieważ w odniesieniu do „Zespołu GD" należy zwrócić uwagę na konieczność przestrzegania zasady konkurencyjności w stosunku do obcych portów oraz atrakcyjności wobec armatora i ładunku. Ponadto, z uwagi na przeprowadzane wielkie inwestycje, nie może być on przedsiębiorstwem przynoszącym zysk w sensie kapitalistycznym. Bezpośrednim natomiast zyskiem będzie przynoszenie państwu dewiz, pobieranych za usługę portową i przeładunek, pośrednim zaś — pozytywny wpływ na rozwój gospodarki kraju. Wystarcza to w zupełności aby bilans pracy „Zespołu" był dodatnią pozycją w bilansie Min. Skarbu.

„Zespół Portowy GD" ma eksploatować wszelkie urządzenia przeładunkowe, składy, place i magazyny oraz nabrzeża. Wydaje się słuszne włączenie w zakres jego obowiązków dokonywania również przeładunku węgla, będącego głównym towarem obrotu portowego, z wyłączeniem jednakże sprzedaży bunkru (węgla i ropy), którym zająć się winno osobne przedsiębiorstwo zaopatrywania statków. Następnie „Zespół" przejąć powinien prace fizyczne związane z przeładunkiem, łącznie z trymerką i większością robót sztauerskich. Ponadto cumownictwo, pilotaż oraz komunikację wodną (tramwaj, promy) na terenie portu.

W skład „Zespołu" mogłyby wejść przedsiębiorstwa holownicze i ratownicze. Należy się jednak zastanowić czy koszt ubezpieczenia wyodrębnionego taboru holowniczego nie byłby nadmiernie wielki w stosunku do sumy stawek obecnie stosowanych. Tabor holowniczy podlega bowiem ubezpieczeniu łącznie z całą flotą GAL-u i innych przedsiębiorstw żeglugowych — jest więc stosunkowo mało obciążony opłatami, które ponosi przecież państwo, bez względu na to, za pośrednictwem jakiego przedsiębiorstwa.

Osobno, ale w stałym kontakcie z „Zespołem GD" ze względu na konkurencyjność i atrakcyjność portów, pracować powinno przedsiębiorstwo zaopatrywania statków. Jest to dział zbyt obszerny i odbiegający od zasadniczych zadań przeds. „Zespół GD". Zaopatrzenie statków wymaga dużej specjalizacji — to sprzedaż sprzętu, żywności oraz bunkru, przy czym rozliczenie następuje w walucie obcej (poza bunkrem osiągnięto z tego tytułu w 1948 roku — 1226 tys. dol. amerykańskich). Analiza pracy istniejących przedsiębiorstw shiphandlerskich skłania raczej ku wnioskowi, że właściwe byłoby dalsze ich komasowanie, choć obecnie we wszystkich portach pracują tylko 3 tego rodzaju firmy. Należy się natomiast zastanowić czy zaopatrywanie statków w bunkier nie jest zagadnieniem dostatecznie wielkiej wagi, aby korzystne było wyłączenie również i jego w osobne przedsiębiorstwo do czasu, aż praca w obu tych działach nie „dojrzeje" do scalenia.

Nie trudno jest odpowiedzieć na pytanie czy „Zespół GD" miałby przejąć *obsługę rybołówstwa*, a więc chłodnie rybne, wyładunek itd. Kombinat rybny, stworzony zarówno w zakresie połowów bałtyckich jak i dalekomorskich, a obejmujący także przeróbkę, magazynowanie i dystrybucję towaru na rynki krajowe i zagraniczne oraz import, stanowczo nie może być pozbawiony prawa samodzielnego eksploatowania swych nabrzeży, solarni, chłodni itp. Wydaje się więc, że byłoby najwłaściwsze *wyeliminowanie* z „Zespołu GD" *portu rybackiego* przy zachowaniu wspólnej dla obu portów administracji (publiczno-prawne funkcje Kapitanatu Portu rozciągają się na cały port handlowy i rybacki).

W powyższych uwagach na temat (opracowanego w aktualnej wersji już pod koniec ub. r.) projektu skomercjalizowania zespołu portowego Gdańsk — Gdynia staraliśmy się, poza pobieżnym przedstawieniem całości problemu, poruszyć sprawy wymagające największego zastanowienia — co do których wyraziliśmy pogląd nieco odmienny od stanowiska zajętego w projekcie — choć pominęliśmy parę spraw zasadniczych. Wiadomo np., że nie są jeszcze ukończone obliczenia kalkulacyjne pracy urządzeń przeładunkowych. Poza tym z punktu widzenia formalno-prawnego nie rozstrzygnięto sprawy własności pewnych terenów w gdańskiej części zespołu. Wreszcie z dyskusji między fachowcami na temat projektu wynika, że nie wszystkie jego punkty potraktowane zostały bezapelacyjnie. Wiele trzeba więc jeszcze zrobić i przedyskutować, aby uzyskać pełne podstawy do opracowania statutu Przedsiębiorstwa.

Zagadnienie komercjalizacji powinno być nadal przedmiotem bardzo szczegółowych rozważań w celu ustalenia dla zespołu warunków pracy konkurencyjnej i atrakcyjnej.

Krz.

Prace pogłębiarskie w portach

Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych, które wykonuje na zlecenie Gdańskiego Urzędu Morskiego większość prac pogłębiarskich i podwodnych w polskich portach, wykonało plan produkcyjny prac czerpalnych na 1948 r. w 102 proc., co stanowi 684 tys. m. sześć. wydobytego piachu i mułu.

Plan produkcyjny robót wrakowo-podwodnych wykonany został w 112 proc., co wynosi 14.135 nurko-godzin.

Morskie laboratorium rybackie

W Trzebieży ukończony został remont budynku, w którym mieścić się będzie laboratorium rybackie, prowadzone przez Morski Instytut Rybacki.

Laboratorium prowadzić będzie naukowe badania na Zalewie Szczecińskim, przybrzeżnych wodach Bałtyku i czuwać będzie nad racjonalną gospodarką połowów oraz nad zarybieniem wód.

400 wsi zeelektryfikowano na Mazurach

W okresie czterech lat powojennych zelektryfikowano na Mazurach blisko 400 wsi i osiedli, nie licząc 129 majątków państwowych. W r. ub. ZEOM zelektryfikował 115 wsi i 23 majątki państwowe, wykonując plan w 200 z górą procentach. Przyłączono do sieci w 1948 r. 3 tys. zagród chłopskich. (Egg)

Poprawa w zaopatrzeniu górników

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego, osiągnęła w 1948 roku wielki sukces w dziedzinie zaopatrzenia osobistego górników. Pracownikom kopalni i zakładów przemysłu węglowego wydano w roku ubiegłym ponad 400 tys. par obuwia skórzanego, i blisko 60 tys. par butów gumowych, przeszło 70 tys. ubrań roboczych i kombinezonów, oraz 126 tys. sztuk bielizny. Rozprowadzono ponadto ćwierć miliona m. b. drelicha na ubrania i kombinezony oraz przeszło 411 tys. m. b. tkanin bawełnianych na bieliznę osobistą i pościelową. Dostarczono również większą ilość koców i ręczników.

Dostarczone artykuły, przewyższały pod względem jakości produkty wydawane w latach poprzednich.

Wózki kopalniane dla górnictwa

Przemysł węglowy walczy już od dłuższego czasu z brakiem wozów kopalnianych. W roku 1946 przemysł węglowy otrzymał tylko 3.547 wozów, a w r. 1947 — 7.781, co oczywiście nie zaspokoiło potrzeb kopalń.

Na rok ubiegły zapotrzebowano ogółem 32.438 szt. wozów wszelkich typów.

Wózki kopalniane produkują w Polsce trzy zakłady: „Montana", Śląskie Zakłady Przemysłowe i Mikołowskie Zakłady Budowy Maszyn.

W r. ub. wszystkie zakłady wywiązały się dobrze z powierzonego im zadania. Plan dostawy wykonano w 110 proc. Dla zobrazowania tego osiągnięcia można podać, że wszystkie wozy wyprodukowane w r. ub. zestawione jeden za drugim na jednym torze utworzyłyby pociąg o długości ok. 44 km.

Wieś potrzebuje fachowców

Rozwój produkcji rolnej w Polsce uwarunkowany jest wprowadzeniem nowoczesnych, opartych na ostatnich zdobyczach wiedzy — metod uprawy roli. To zaś wymaga z jednej strony — mechanizacji rolnictwa, z drugiej — fachowego przygotowania wszystkich rolników do pracy w ich zawodzie.

Obecna struktura szkolnictwa stwarza dla młodzieży możliwość kształcenia się w szkołach rolniczych wszystkich stopni, poczynając od szkół przysposobienia rolniczego, poprzez szkoły zawodowe, aż do szkół wyższych i akademickich. W tych warunkach cała młodzież wiejska, pragnąca poświęcić się pracy w gospodarstwach rolnych może i powinna się kształcić w zawodzie rolniczym.

Liczba szkół rolniczych stale wzrasta, zwiększa się również corocznie ilość uczniów i absolwentów. W 1945 roku mieliśmy 720 szkół niższych i średnich, w których uczyło się 16.135 uczniów. W roku następnym było 770 szkół z 17.530 uczniami. W roku 1947 prowadzono dalej wytężoną pracę w zakresie organizowania szkolnictwa rolniczego, zwłaszcza niższego. Powstałe przejściowo ośrodki PRW, zamieniono na szkoły przysposobienia rolniczego. W roku 1947-8 było — 4.284 niższych szkół rolniczych z 41 tys. uczniami. W roku 1948/49 — liczba tych szkół wzrosła do 8.139, a ilość uczniów osiągnęła cyfrę 486 tys. W myśl planu na 1949 r. niższe szkoły rolnicze kształcić mają w następnym roku szkolnym 640 tys. uczniów.

Łączna liczba uczniów w szkołach rolniczych powszechnych i średnich jest odpowiednio wyższa. W r. 1947/8 wynosiła ona 65,2 ttys. osób, w r. 1948-49 — 518.2 tys., a w 1949 r. (wg. planu) osiągnie wysokość 687,6 tys. Cyfry te mówią dużo chcąc się jednak zorientować w liczebności wyszkolonych już kadr, gotowych do podjęcia pracy w rozmaitych dziedzinach gospodarki rolnej, musimy poznać przede wszystkim ilość absolwentów szkół rolniczych. Otóż w 1947 r. było ich ogółem 6.700, w 1948 r. — 7.650, a w roku bieżącym ukończy szkoły 36 tys. absolwentów.

Mimo stałego wzrostu — trudno stwierdzić, że są to liczby wystarczające. Jeżeli weźmiemy pod uwagę same tylko indywidualne gospodarstwa chłopskie — to przecież ok. 100 tys. tych gospodarstw zmienia rocznie właścicieli, przechodząc w drodze spadku czy zapisu w ręce młodych. Dla samych więc indywidualnych gospodarstw potrzeba jest rocznie ok. 100 tysięcy chłopców i dziewcząt — absolwentów szkół rolniczych. Rzecz prosta, że liczba ta nie wyczerpuje zapotrzebowania. Fachowców rolników potrzebują przede wszystkim majątki państwowe, ośrodki kultury rolnej, państwowe zakłady hodowli roślin oraz inne gospodarstwa uspołecznione.

Nie ulega więc wątpliwości, że dla dostarczenia naszej wsi dostatecznej liczby fachowców musimy znacznie zwiększyć ilość młodzieży, kształcącej się w szkołach rolniczych wszystkich stopni.

Dla realizacji tego postulatu bardzo duże znaczenie mieć będzie uruchomienie przez Min. R. i R. R. specjalnych kredytów na pełne zagospodarowanie i zelektryfikowanie ośrodków gospodarczych przy szkołach rolniczych. Wzorowy stan gospodarstw przyszkolnych przyczyni się niewątpliwie do, tak pożądanego, zwiększenia napływu młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych. **(B.G.)**

Płace według nowych stawek

Korespondencja API dla „Rzeczypospolitej"

KATOWICE, 16 lutego

W cechowni kopalni „Wujek" mężczyźni i kobiety oblegają okienka, przy których odbywają się wypłaty.

— Okoń Elfryda... Tomaszek Konrad... — wywołuje głos z okienka.

— Zarobiliście dużo pieniędzy? — zagadujemy.

— Wcale nieźle: 12.000 zł.

Tomaszek jest nieakordowym pracownikiem w dołowym ruchu maszynowym. Przed wprowadzeniem nowej siatki płac zarabiał znacznie mniej.

— W grudniu mieliśmy 46 procent premii — opowiada — i dostałem wszystkiego 7.000 zł. Teraz, choć bez specjalnej premii, jest tego parę tysięcy więcej.

— Jestem bardzo zadowolony — śmieje się do nas pracownik sortowni, Artur Podstolec, ojciec trojga dzieci. W grudniu miałem 32 dniówki, a zarobiłem 12.000 zł. Dzisiaj za 28 dniówek mam 15.990 zł., a jak do tego dojdzie jeszcze przeszło 6.000 zł. dodatku na dzieci, to już z tymi pieniędzmi można coś zrobić.

Zadowolona jest również pracownica sortowni, Marta Jędrzejewska, która zainkasowała przed chwilą przeszło 11.000 zł., pomimo 4-dniowego urlopu.

— Całe 20.000 zł. zarobił mój stary — chwali się rębaczowi, Janowi Smuszowi, Maria Zieglerowa, która w zastępstwie pracującego męża przyszła po pieniądze.

W zakładzie budowy maszyn „Zgoda" wypłata odbywa się na oddziałach.

— No jak tam wypłata? — rzuca pytanie oprowadzający radca zakładowy. Grupa młodych tokarzy odwraca się do nas z uśmiechem.

— Jest dobrze — odpowiada jeden z nich — żona nie będzie się krzywiła.

— Nie mamy jeszcze pełnego obrazu zmian w płacach — objaśniają nas w radzie. — Liczymy się z tym, że tu i ówdzie będą niedociągnięcia, które natychmiast zbada powołana do tego komisja. Tam, gdzie pracownik będzie miał rację, wprowadzone zostaną poprawki na jego korzyść. W każdym razie nikt nie będzie pokrzywdzony.

Ogólny fundusz płac w „Zgodzie", wzrósł w stosunku do grudnia o przeszło 11 procent. Najbardziej podciągnięta została grupa najniżej płatnych robotników, których płaca godzinowa wzrosła z 29 do 59 zł., tj. o 100 proc.

Rębacz kopalni „Polska" Markiefka jest czołowym przodownikiem pracy w przemyśle węglowym. W miesiącu styczniu wykonał przeszło 330 proc. normy.

Dzienny zarobek Markiefki wzrósł w stosunku do grudnia prawie o tysiąc zł.

Nie gorzej wyszli na nowej siatce płac i jego koledzy. Dzienna średnia płaca na filarach wzrosła z 415 do 762 zł., na chodnikach z 560 do 760zł., na ścianach z 596 do 1.064 zł., a najniższy zarobek na chodniku podniósł się z 132 do 440 zł.

Te suche cyfry najbardziej przekonują o realności podwyżek. Nasi robotnicy są zadowoleni — słyszymy w radzie zakładowej — nikt się u nas dotąd nie żalił, bo nikomu nie stała się krzywda.

Potwierdza to powiedzenie grupa sprzątaczek, gwarzących w sieni. Są naprawdę zadowolone, bo takiego zarobku się nie spodziewały.

— Mają się z czego cieszyć — mówi nam jeden z członków rady. — Zarabiały dotąd ok. 3.000 zł., a teraz mają 10.000 zł. To jest chyba bardzo wyraźna podwyżka i bardzo sprawiedliwa.

KILIAN BYTOMSKI

Pamiątki z powstania 1863 r. odnalezione pod Warszawą

Muzeum Narodowe, Muzeum Wojska oraz Biblioteka Narodowa w Warszawie pozyskała cenne pamiątki z Powstania 1863 roku, przechowywane przez osoby prywatne w Michalinie pod Warszawą oraz w tamtejszym schronisku dla sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wśród przekazanych pamiątek znajdują się oryginalne dekrety powstańczego rządu narodowego, spisy powstańców, oryginalne listy powstańców, stroje z okresu powstania styczniowego oraz portrety kobiet, biorących udział w powstaniu.

W Michalinie przed wojną mieściło się schronisko dla weteranów powstania styczniowego.

Schronisko to Niemcy zbombardowali, a ostatni weterani rozpierzchli się po kraju i żaden z nich nie dożył Wyzwolenia. Pamiątki po weteranach nabyła i przechowywała kierowniczka Schroniska p. J. Hopferowa. Niestety, nie wszystkie pamiątki ocalały: dwa sztandary powstańcze z 1863 r. zaginęły podczas powstania warszawskiego w r. 1944. Walczyli pod nimi ostatni powstańcy. Zginęło również kilka historycznych kos.

Były ślusarz dyrektorem naczelnym w fabryce sztucznego jedwabiu

W Państwowej fabryce sztucznego jedwabiu w Żydowcach objął stanowisko dyrektora naczelnego b. robotnik, ślusarz Józef Gasiński.

Przed wojną był on uczniem ślusarskim, a następnie ślusarzem.

W roku 1946 jako robotnik, wyróżniający się zdolnościami zawodowymi i organizacyjnymi, delegowany został na studia w Państwowym Technicum w Bytomiu, po czym objął w fabryce w Chodakowie stanowisko kierownika wydziału remontów, a obecnie został naczelnym dyrektorem zakładów w Żydowcach.

Zjazd plastyków w Nieborowie

Na zaproszenie wiceministra Kultury i Sztuki W. Sokorskiego odbył się w Nieborowie dwudniowy zjazd plastyków, teoretyków i historyków sztuki. W zjeździe wzięło udział 40 osób.

Po referacie dr. Juliusza Starzyńskiego wywiązała się dyskusja, która dała cenny materiał dla prac naukowych organizowanego obecnie Instytutu Badań Sztuki Współczesnej.

Zewsząd o wszystkim

▲ **Kurs dla kierowników statków** otwarty został przy Państwowej Szkole Morskiej w Szczecinie. Na kurs zostali przyjęci pracownicy SUM, GAL, „Gryfu", Państw. Przeds. Robót Czerpalnych i Podwodnych oraz innych instytucyj dysponujących taborem pływającym. Przeszkolenie marynarzy trwać będzie 11 tygodni.

▲ **W lasach** woj. olsztyńskiego w okolicach Ukty, odkryto większe złoża kamienia pochodzenia morenowego (granitu). W najbliższym czasie zainstaluje się na miejsce elektryczne maszyny do tłuczenia kamienia, który używany będzie do naprawy dróg.

Odkrycie to ma dla woj. olsztyńskiego duże znaczenie, ponieważ do chwili obecnej tłuczeń do naprawy dróg sprowadzało się ze Śląska.

RZECZPOSPOLITA
PRENUMERATA:
Miesięcznie pocztą na prowincje zł 135, — z odbiorem na miejscu zł 120. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 14 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł 675.—. Prenumeratę przyjmuje się: w soboty do godz. 15.15, codziennie do godz. 17.45.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 35 zł. za wyraz poszukiwanie pracy 20 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 75; 71—120 mm zł. 100 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 200; ponad 300 mm zł. 250; tekstowe do 70 mm zł. 130; 71—120 mm zł. 200 121—200 mm zł. 250; 201—300 mm zł. 320; ponad 300 mm zł. 400 miejsce zastrzeżone 50% dr. nekrologi: do 70 mm zł 65; 71—120 mm zł. 90 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 270; ponad 300 mm zł. 300. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na kon. Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-66914

KRONIKA stolicy

PLENUM STOŁECZNEJ RADY NARODOWEJ

Dnia 25 b. m. odbędzie się plenarne zebranie Stołecznej Rady Narodowej. Tematem obrad będzie sprawozdanie z działalności Rady za rok 1948.

Obrady rozpoczną się dnia 25 b. m. o 9 m.n. 30 w lokalu Rady przy ul. Chmielnej Nr. 7.

MARGARYNA — CO 10 DNI

Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego komunikuje, iż posiadacze bonów tłuszczowych R i RD winni wykupywać margarynę i masło w terminach dekadowych. Niezrealizowane w odpowiedniej dekadzie kupony bonów na tłuszcze tracą ważność.

Pensjonarusze Zakładu dla Starców wystąpią w filmie

„Film Polski" zwrócił się do kierownictwa miejskiego Zakładu Rozdzielczego dla Starców (ul. Lubelska) z propozycją, aby pensjonariusze Zakładu wzięli udział w nakręcaniu filmu p.t. „Robinson Warszawski". Film ten przedstawia życie mieszkańców stolicy w końcowej fazie Powstania Warszawskiego (wrzesień 1944 rok). Ponieważ pensjonariusze Zakładu są stałymi mieszkańcami Warszawy i okres powstania spędzili w murach stolicy — sceny zbiorowe filmu, w których występowali jako statyści, są niekłamanym tragizmem i szczerym przejęciem się rolą.

Po kilku dniach przedstawiciel „Filmu Polskiego" odwiedził Zakład i wręczył jako honorarium każdemu ze staruszków po 500 złotych.

Zwalczając nędzę — przyczyniasz się do odbudowy kraju

2500 studentów w jednym domu

Miasteczko akademickie na Pl. Narutowicza

Z największego w Warszawie Domu Akademickiego przy placu Narutowicza wychodzi gromadka studentów w białych, uniwersyteckich czapkach. Dopiero co zjedli śniadanie i śpieszą na wykłady.

W hallu ubrani już studenci piją w pośpiechu gorące mleko, przegryzając je suchą bułką. Nie mają czasu na rozmowy.



8 piętrowy gmach na Pl. Narutowicza zamieszkały jest przez 2500 akademików. Jest to prawdziwe miasteczko studenckie

— Spóźnimy się na wykład — mówi jeden z nich.

W ośmiopiętrowym gmachu na pl. Narutowicza mieszka ponad 2,5 tys. studentów z rozmaitych uczelni warszawskich. Śniadania i kolacje jedzą we własnej stołówce. Kolacje niegdyś złe — obecnie polepszyły się. Gorzej natomiast jest ze śniadaniami.

— Dostajemy codziennie chleb z marmeladą. Jedynie w niedziele jest smalec — mówi nam student polonistyki p. Janusz S. — Gdyby wymyślono wreszcie jakieś inne smarowidło!

W gmachu istnieje Akademicka Spółdzielnia Spożywców. Teoretycznie powinny tam być wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Niestety! W spółdzielni można nabyć tylko chleb, mleko, wędzone śledzie (?), proszek do zębów i mydło toaletowe najlepszej jakości (oczywiście za drogie dla studentów). Właściwie więc ze sklepu tego prawie nikt nie korzysta.

— Jest nam zupełnie nie potrzebny — mówią studenci.

Także i z innych „udogodnień" akademicy korzystają b. rzadko. Krawiec i szewc są wprawdzie potrzebni, jednakże ceny, jakie pobierają, są niedostępne dla większości mieszkańców.

NIE MA RADIA I WINDY

— Dom nasz nie jest zradiofonizowany — mówi nam sekretarz komitetu blokowego p. Jabłoński. — Nawet w świetlicy nie mamy odbiornika radiowego. Całkowity brak kontaktu ze „światem".

Następnym wielkim kłopotem jest brak windy. Koledzy, którzy mieszkają na wyższych piętrach nie bardzo są z tego zadowoleni. Bieganie kilka razy dziennie na ósme piętro i spowrotem nie należy do przyjemności. Natomiast administracja domu twierdzi, że nie posiada odpowiednich funduszów. Gdyby się tym ktoś istotnie zainteresował!

Studenci z wyższych pięter pozbawieni są poza tym wody z powodu zdezelowania i przestarzałych urządzeń wodociągowych.

ZA MAŁO STYPENDIÓW

Największą wszakże troską jest dla studentów brak pieniędzy. Większość mieszkańców „Akademika" — to młodzież pochodzenia wiejskiego, której rodzice przysyłają pieniądze niechętnie i rzadko. Zmiana taryfy tramwajowej przyczyniła się nie mało do nadszarpnięcia i tak ledwo wytrzymującego na nadzwyczajne wydatki budżetu.

Niewiele tu może pomóc Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Prowadzona obecnie akcja przyznawania stypendiów posiłkowych i mieszkaniowych nie może przynieść pomyślnego rezultatu, ponieważ jest tylko 50 stypendiów, podczas gdy potrzebuje ich z górą 1000 studentów.

Wiele utrudnień w porozumiewaniu się z zarządem gmachu powodują zbyt częste zmiany na stanowisku kuratora. Mimo to współpraca samorządu akademickiego z administracją układa się na ogół pomyślnie.

Niektórzy studenci narzekają jeszcze na jedną bolączkę, powstającą z winy ich własnych kolegów. Zdarzające się od czasu do czasu „uczty", które przeciągają się do późna w noc, uniemożliwiają innym studentom naukę i zakłócają spoczynek. Wypadki te zdarzają się jednak rzadko i „ucztownicy" są karani przez komitet blokowy. (ki)

14,4 na tysiąc przyrost naturalny Warszawy

W porównaniu z okresem przedwojennym w latach ostatnich zaznacza się na obszarze Warszawy znaczny wzrost procentowy ilości małżeństw i narodzin przy jednoczesnym spadku odsetka śmiertelności. Jest to zjawisko charakterystyczne dla okresów powojennych i wielce pocieszające dla mocno przerzedzonej wypadkami wojennymi stolicy Polski.

W latach 1919—23 przyrost naturalny ludności stolicy (różnica między ilością narodzin a ilością zgonów) wynosił na każdy tysiąc mieszkańców 7,5, w latach 1934—38 — 2,8, w roku 1946 — 4,2, w w 1947 — 11,7, w roku 1948 — (w pierwszej połowie) — 14,4. Ilość małżeństw w tym ostatnim roku wynosiła 14,8 na tysiąc, urodzeń — 22,7, a zgonów — 8,3.

Dworzec Główny ma ustalone miejsce

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o kłopotach, jakie wynikły przy którymś już z kolei planowaniu nowego Dworca Centralnego w Warszawie. W ostatnich dniach Naczelna Rada Odbudowy ostatecznie zatwierdziła ramowy projekt dworca. Zbudowany on będzie przy Al. Jerozolimskiej między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater.

Ramowy projekt przewiduje na razie tylko (po za miejscem budowy) ogólne wytyczne, dotyczące urządzeń dworcowych oraz prowizoryczny projekt masy budynku. Podobnie jak i przedwojenny Dw. Główny, projektowany dworzec centralny będzie w pełni przelotowy i obsługiwać ma tylko pasażerów z ręcznym bagażem, lub bez niego. Nadawanie bagażu odbywać się będzie na dwu innych dworcach: Zachodnim i Wschodnim, gdzie istnieją specjalne do tego urządzenia.

W ten sposób, po za odpowiednią ilością peronów, poczekalniami, bufetem i hallem kasowym, jedynym urządzeniem technicznym Dworca Głównego będzie pomieszczenie służby ruchu. Opracowanie szczegółowego planu nowego dworca potrwa co najmniej pół roku, gdyż trzeba w każdej najdrobniejszej sprawie porozumienia między urbanistami i fachowcami kolejowymi, ażeby nowy budynek dobrze spełniał swoje zadanie.

Bal żeglarzy w stolicy

W sobotę, dn. 19 bm. odbędzie się w salonach Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Czackiego 3-5 pierwszy po wojnie Bal Żeglarzy, zorganizowany staraniem Warszawskiego Oddziału Yacht Klubu Polski. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zakup i budowę nowych jachtów i sprzętu żeglarskiego, który w czasie wojny został doszczętnie zniszczony.

Zaproszenia i bilety na Bal Żeglarski otrzymać można w sekretariacie Y.K.P. przy ul. Mokotowskiej 51-53. Sekretariat czynny codziennie w godz. od 15 do 20.

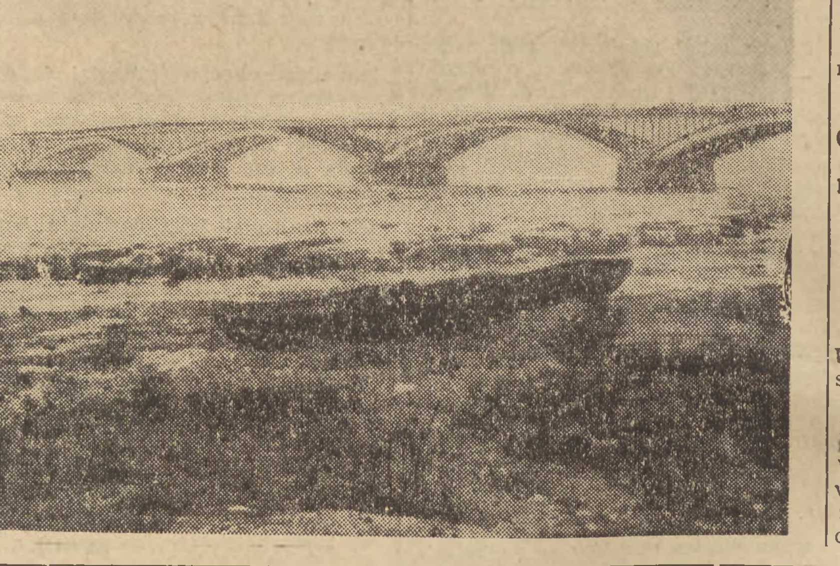
Wisła ruszyła

Powódź nam nie grozi

Od dwóch tygodni miejska służba hydrologiczna spodziewała się ruszenia lodów, które z powodu słabej zimy tegorocznej nie pokryły powierzchni wody jednolitą powłoką. Przy lewym brzegu pozostawał niewielki pas wolnego nurtu, w tym roku szerszy niż zwykle.

Ostatnie kilka dni bezmroźnej pogody spowodowały powolne ruszenie nagromadzonej kry, przy wyższym o kilka centymetrów poziomie wody. Tegoroczne ruszenie lodów nie przedstawia tego niebezpieczeństwa, co zwykle, gdyż już miesiąc temu kra spływała w dół rzeki i potym ponownie woda zamarzła.

Ponadto brak wielkich opadów w górach i małe, lokalne zatory lodowe na rzece zapewniają spokojny odpływ kry. W najbliższych dniach poziom wody niewątpliwie podniesie się, jest to jednak zupełnie normalne przy ruszaniu lodów i nie powinno niepokoić mieszkańców nadwiślańskich terenów.



Muzeum pracy i rozwoju społecznego powstaje w Warszwie

Na mocy zarządzenia ministra Kultury i Sztuki powstaje w Warszawie Muzeum Pracy i Rozwoju Społecznego.

Zadaniem muzeum jest gromadzenie i naukowe badanie materiałów, dotyczących organizacji i warunków pracy, egzystencji robotnika, dziejów ruchów robotniczych i związków zawodowych oraz zdobyczy socjalnych świata pracy.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Najlepsi koszykarze pojechali do Budapesztu pozostali grają w kraju

Nasi koszykarze nie próżnują. W środę wieczorem wyjechała do Budapesztu ekspedycja 16-tu czołowych koszykarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach na Węgrzech i wrócą dn. 5 marca na ostatnie rozgrywki ligi koszykowej.

Drużyny A-klasowe w dniach 4—6 marca rozegrają półfinały męskie mistrzostw Polski, które wyłonią nowego kandydata do Ligi koszykowej.

Grupa I. W Katowicach: AZS Katowice, ZZK Ostrovia, ZZK Pomorzanin Toruń oraz mistrzowie Warszawy, Bielska i Wrocława.

Grupa II. W Krakowie: mistrzowie Krakowa, Łodzi, Radomia, Opola, Gdańska i Poznania.

Po dwóch zwycięzców z obu grup wchodzi do finału, który odbędzie się w Toruniu 18 — 20 marzec. Zwycięzca finału wejdzie do ligi.

Tylko siatkarki wyjadą do Czechosłowacji

Spotkanie siatkarzy polskich z CSR, które miało się odbyć w dniach 25 i 26 b. m. zostało przez PZKSS odwołane z powodu trudności urlopowych zawodników, egzaminów i słabej formy.

Siatkarki natomiast zamiast 19 i 20 marca, grać będą z CSR w Pradze 12 i 13 marca z okazji imprez tygodnia przyjaźni Polsko-CSR.

Czechosłowacja-Kanada 3:2 w hokeju

Jako ostatnie spotkanie rozegrano we wtorek na hokejowych mistrzostwach świata mecz Czechosłowacja — Kanada. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 3:2 (0:0, 2:1, 1:1). Bramki zdobyli dla CSR — Zabrodzky, Bubnik i Konopesek, a dla Kanady — Bauer i Russel.

Mecz cechowała niezwykle zacięta ostra gra. Na minutę przed końcem meczu, wykluczony został z gry Russel, za uderzenie pięścią jednego z zawodników czeskich. Od tej chwili Kanadyjczycy grali z pustą bramką, gdyż bramkarz ich przeszedł również do ataku.

Button prowadzi na mistrz. świata w jeździe figurowej

W środę rozpoczęły się w Pałacu Sportowym w Paryżu zawody o mistrzostwo świata w jeździe figurowej na łyżwach. Jako pierwszą konkurencję rozegrano jazdę obowiązkową mężczyzn, po której kolejność zawodników jest następująca:

1) Button (USA) 638,1 pkt., 2) Rada (Austria) 625,6 pkt., 3) Kiraly (Węgry) 626,1 pkt., 4) Seibt (Austria) 585,6 **pkt.**

Anglia zarobiła na Olimpiadzie

Opublikowano w Londynie oficjalne dane statystyczne, dotyczące Igrzysk Olimpijskich, które odbyły się w lecie ub. roku w Londynie.

Jak wynika z tej publikacji Olimpiada przyniosła Anglii prawie **30.000 funtów szterlingów czystego zysku.** Wpływy z tej imprezy wyniosły bowiem 599.850 Ł. podczas gdy na jej zorganizowanie i przeprowadzenie wydano 570.000 Ł.

DZIŚ w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali „Społem" (ul. Różana 16) odczyt pt. „Gospodarka planowa". Wstęp bezpłatny.

O godz. 17 w lokalu Biblioteki Publicznej (ul. Koszykowa 26) referat Franciszka Pajączkowskiego pt. „Ossolineum w czasie wojny".

O godz. 17 w świetlicy „Czytelnika" (ul. Daszyńskiego 12. I p.) Wieczór Dobrej Książki. Omawiane będą: „Emancypantki" Prusa oraz „Amerykanin" — Fasta. Wstęp bezpłatny.

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" Koncert „Harfy" pod dyr. prof. W. Lachmana. W programie utwory chóralne oraz partie solowe.

O godz. 19 w Teatrze Nowym (ul. Puławska 39) koncert arii operowych i pieśni Ewy Bandrowskiej — Turskiej.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Archipelag Lenoir" (ostatnie dni).

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Zemsta".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz 19 „Zieleni się zboże"

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Wieczór arii i pieśni Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Szklanka wody" (premiera).

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w próbach „O Basi beksie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „A my sobie gramy" godz. 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe prorządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

SALA YMCA (Konopnickiej 6): godz. 19 „1.000 taktów piosenki jazzowej" Zygmunta Karasińskiego (codziennie oprócz wtorków i czwartków).

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Skarb" godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" godz. 13. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Dzwonnik z Notre Dame", godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Guramiszwili" godz. 13, 15. 17, 21. Zw. Zaw. 19-ta.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr 54, pocz. seansów o godz. 11, w niedzielę o 11-ej.

SYRENA (Inżynierska 2): „Skarb" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Aleksander Matrosow" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

RADIO

W dniu 18 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

11.40 Dla klas młodszych: „Opiekujmy się ptakami", „O waltorni i flecie" 12.20 Muzyka popularna 12.30 Dla wsi: „Książka w wiejskim domu", 15.25 Informacje lokalne. 15.30 Koncert muzyki radzieckiej. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 „Pieśń cegieł" — pogadanka. 16.55 Ciekawostki literackie 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 O zawodzie murarza. 18.00 Najpiękniejsze walce, 18.35 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XV' 19.00 „Służba Polsce": „Święto Armii Radzieckiej" 19.15 Koncert symfoniczny 20.45 „Od melodii do melodii": 21.15 Muzyka rozrywkowa 21.30 Orkiestra Taneczna Vlacha 22.30 Muzyka rozrywkowa 23.10 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycyj.

Ubrania, płaszcze, suknie na sezon wiosenny w PDT

Powszechne Domy Towarowe w stolicy przygotowują na nadchodzący sezon wiosenny wielką ilość artykułów tekstylnych, ubrań i płaszczy wiosennych. Mężczyźni będą mogli nabyć ubrania wełniane uszyte według najnowszej mody, na jedwabnej podszewce w cenie od 6.620 do 12.200 zł. Dla amatorów spodni w odrębnym od marynarki kolorze PDT dostarczy spodnie letnie gładkie i w paski w zależności od wyboru w cenie od 3 — 4 tys. zł.

Płeć piękna skorzysta z okazji kupna kostiumu wełnianego (6.000 — 8.000 zł.), względnie płaszcza jedwabnego w cenie do 10 tys. zł. Płaszcze i peleryny podgumowane damskie kosztować będą od 3.000—6.000 zł., płaszcze nieprzemakalne dla mężczyzn w kolorze granatowym lub khaki od 3 do 4 tys. zł. Droższe będą płaszcze szewiotowe i gabardinowe (do 12.000 zł.).

PDT będzie także rozporządzać wielkim wyborem chłopięcych ubrań wełnianych (4 do 5 tys. zł.), dziewczęcych sukienek kretonowych (880 zł. — 2.000 zł.), harcerskich mundurów drelichowych (do 1.800 zł.), oraz kurtek zamszowych damskich i męskich w cenie 8 tys. zł.

Ponadto PDT uruchamia dział bielizny dla noworodków i niemowląt, gdzie będzie można nabyć pieluszki, kaftaniki, koszulki itp. Także w sklepach PDT jest do nabycia bielizna pościelowa: prześcieradła, powłoczki, oraz koperty na kołdry.

Prognoza pogody

Zachmurzenie na ogół duże z niewielkimi opadami. Przejściowe mgły. Dniem temperatura maksymalna około plus 5 st. Wiatry słabe przeważnie z kierunków zachodnich.

WACŁAW RZEZACZ — ŚLEPA ULICZKA

przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 **(23)**

STRESZCZENIE

Michał Gromus prowadzi fabrykę swego ojca Ferdynanda. Odnosi się niechętnie do robotników, lecz ubiega się o Różenę Baladową, piękną córkę prezesa Związku Zawodowego.

Naraz rozjaśniło się przed nimi, las z lewej strony wznosił się wciąż w górę, ale szosa skręciła i wbiegła w szeroki bezmiar położonych na zboczu łąk.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł Michał i zatrzymał wóz przed szerokim jednopiętrowym budynkiem, stojącym na zrębie wysokości metra z jasnych blado-brązowych desek. Kilka schodów prowadziło do dwuskrzydłowych, na oścież otwartych drzwi, zaś tablica nad nimi głosiła napisem wykonanym szwabachą: Gospoda — Gasthaus. Inna tabliczka, zawieszona w oknie obok wejścia, kusiła: Świeże pstrągi — Frische Forellen. W nagłej ciszy słychać było dźwięczne pluskanie strumyka, który prześliznąwszy się pod pobliskim mostkiem, przemykał się, niewidzialny w głębokich brzegach, po ogrodzie koło domu.

— Jak się tu pani podoba?

Różena doznawała lekkiego zawrotu głowy, nogi zdrętwiały jej od długiego siedzenia. Czy w ogóle oddychała? Powietrze było tak niewiarygodnie lekkie, nawet byś go nie zauważył, gdyby nie zapach, jakim było przesycone. Kilka domków rozrzuconych było po zboczu, a ich gontowe dachy błyszczały srebrnie i zarysowywały się po jednej stronie okolicy.

Uradowany zachwytem dziewczyny Michał powtórzył swoje pytanie z dumą tak egoistyczną, jak gdyby ten cały zakątek należał do niego. Gromus! Nie potrafił ofiarować bez samochwalstwa. Różena stłumiła słowa podziwu, jakie się jej cisnęły na usta i rzekła, wzruszając obojętnie ramionami:

— Pięknie.

Nie był to dobry początek. Czuła, że nim gardzi a jednak bała się, aby go sobie nie zrazić zupełnie.

Pili kawę na oszklonej werandzie, której okna były otwarte. Wonne powietrze z pola mieszało się z zapachem suchych drewnianych ścian. Obsługiwał ich restaurator, wysoki, młody człowiek, opalony i jasnowłosy o niepospolicie jasno-niebieskich oczach. Jeden jego policzek rozpoławiała głęboka blizna. Widocznie niegdyś był studentem, przeleciało Michałowi przez głowę. Skoro nim był, to dlaczego został restauratorem w tym zapadłym kącie? I Michał, który do tej pory był rozgoryczony obojętną odpowiedzią Różeny, zaczął z nim rozmowę. O ile mu wiadomo, to tutaj za tym lasem była kiedyś huta szklana. Jak się jej teraz wiedzie? Uśmiech bledszy niż jego oczy, prześliznął się po twarzy restauratora i przepadł w głębi blizny.

— Stoi — rzekł i wzruszył ramionami jak przed chwilą Różena. Jego czeszczyzna była twarda ale poprawna, a gdy mówił dalej, jego „rz" brzęczało. — Nie do wiary. Można by powiedzieć, że po tylu latach zniszczeń świat będzie potrzebował wszystkiego. Ale dla nas nie było pracy. Byłem tam urzędnikiem — dodał i nowy blady uśmiech spłynął w jego bliznę.

— Nie było dla was pracy — powtórzył Michał jak gdyby nie zrozumiał sensu tych słów. — Dlaczego?

— Pracowaliśmy dla Dalekiego Wschodu i dla Ameryki Południowej. Japonia nam odebrała rynki zbytu. Leży bliżej a jej robotnicy pracują niemal za darmo. Nie mogliśmy wytrzymać konkurencji.

Michał został ugodzony w najdrażliwsze miejsce. Nie wytrzymali konkurencji? Dlaczego więc nie szukali innych rynków? Przypomniał sobie niedawno miesiące swej nieustępliwej walki o znalezienie nowych rynków i uniósł się pychą i pogardą nad tchórzami, którzy podali się przedwcześnie. Uśmiech restauratora nabierał cierpkości; przywykł do wysłuchiwania poglądów swych gości i niezaprzeczania im. Ale Michał wzbudził w nim niechęć zbyt mocną.

— Kryzys, panie — rzekł pobłażliwie wyjaśniającym tonem. — Dziś przyszedł na nas, jutro przyjdzie na innych. To dopiero początek, a będzie coraz gorzej. Co pan powie o przemyśle tekstylnym na północy? Zamyka się fabrykę za fabryką. Za mały kraj a za wiele przemysłu. Łatwo było pokonać Rzeszę, ale czym się to zastąpi? Zbywaliśmy niegdyś pięćdziesiąt procent swej produkcji na jej terytorium i nie zdołaliśmy tego niczym zastąpić. A rząd (blizna skrzywiła się i pogłębiła) nie dba o nas i jest głuchy na nasze skargi. W tych chałupach, panie (wskazał przez okno na budynki, rozrzucone po zboczu) nie było nigdy dobrobytu. Dziś jest tam głód.

Jak na zawołanie rozległ się dzwonek, wzywający restauratora do kuchni i Michał pozostał sam z Różeną i zapalczywą, niewypowiedzianą odpowiedzią w gardle.

— Ma ich pani — zwrócił się do dziewczyny, która słuchała nad podziw uważnie. — Wszyscy są skłonni zwalać swoją niezdarność na kogokolwiek i cokolwiek, byle tylko nie było na nich. Kryzys. Co to jest? Większe trudności w sprzedaży, dziksza konkurencja i wyrzucanie niezdolnych.